

## PCK protestuje przeciw zbrodniom najeźdźców amerykańskich

WARSZAWA (PAP) W związku z podanym przez prasę oświadczeniem ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej o użyciu broni bakteriologicznej przez najeźdźców amerykańskich, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża uchwalił wysłanie następującego pisma protestującego do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i Ligii Czerwonych Krzyży w Genewie:

„Polski Czerwony Krzyż przyjął z głębokim oburzeniem wiadomość o ponownym użyciu przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei, opublikowaną przez rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Polski Czerwony Krzyż protestuje jak najostre przeciwko tym ludobójczym metodom wojny, sprzecznym z zasadami prawa międzynarodowego, przyjętymi przez cały cywilizowany świat.

Polski Czerwony Krzyż w imię idei humanitaryzmu, która jest podstawową ideą Czerwonego Krzyża, wzywa Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża i Ligę Czerwonych Krzyży do podjęcia energicznej akcji w celu unieszkodliwienia w przyszłości powtórzenia ponownych zbrodni nad narodem koreańskim.

## Nowi podsekretarze stanu w Ministerstwie Rolnictwa

WARSZAWA (PAP) Prezydent R. P. mianował ob. Czesława Domagałę i ob. Stefana Kuhla podsekretarzami stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

## Nominacja podsekretarza stanu w Ministerstwie PGR

WARSZAWA (PAP) Prezydent R. P. mianował ob. Bodalskiego Mieczysława podsekretarzem stanu w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych, odwołując go jednocześnie ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

## 10 tys. oficerów i podoficerów zachodnio-niemieckich szkolić się ma w USA

BERLIN (PAP) Jak donosi z Hamburga agencja ADN, „Hamburger Freie Presse“ podaje dalsze szczegóły o planie wyszkolenia 10 tys. oficerów i podoficerów zachodnio-niemieckich w Stanach Zjednoczonych. Według informacji tego pisma, już przed rokiem pewien wysoki oficer hitlerowski odbywał „studia“ w Ameryce, po czym przedstawił ich wyniki generałowi Heusingerowi. Oficer ten oświadczył, że nowy Wehrmacht powinien przyswoić sobie amerykańskie metody współpracy między wojskami lądowymi a lotnictwem jak również „wykorzystać nowe doświadczenia amerykańskie w Korei“.

Oficerowie i podoficerowie zachodnio-niemieccy wyszkoleni w USA mieliby stanowić trzon zachodnio-niemieckich kontyngentów wojskowych włączonych do „armii atlantyckiej“.

## Rasiści amerykańscy zlinczowali Murzyna

NOWY JORK (PAP) Prasa donosi, że 26 lutego r. w stanie Mississippi rasiści zlinczowali Murzyna Roberta Lee Cobba. Na Cobba napadli przeszło 100-osobowy uzbrojony tłum, szczując go psami i zabijając na miejscu.

## Manewry na Morzu Śródziemnym

RZYM (PAP) Na morzu Śródziemnym rozpoczęły się manewry lotniczych i morskich sił zbrojnych USA, Anglii, Francji, Włoch. Opublikowany w przeddzień komunikat włoskiego ministerstwa obrony stwierdza, że manewry te znane pod nazwą operacji „Grand Slam“ zakrojone są na niebywałą skalę. Kierujący manewrami admirał amerykański Carney dysponuje setkami okrętów i samolotów. Manewry obejmują przeszło połowę morza Śródziemnego.

## Kotły parowe o wysokości 12 pięter buduje się w ZSRR

MOSKWA (PAP) W ZSRR, w zakładach leningradzkich im. Stalina buduje się największa na świecie turbina parowa o mocy 150 tys. kw.

Agencja TASS podaje, że kotły parowe dla tej turbiny produkowane są w zakładach „Krasnyj Koteliszczik“ w Taganrogu (miasto nad morzem Azowskim).

Nad stworzeniem konstrukcji kotła dla tej potężnej turbiny pracowali inżynierowie tych zakładów wraz z wybitnymi uczonymi radzieckimi. Po zmontowaniu wszystkich części kotła, jego wysokość sięgać będzie 12 pięter. W palenisku tego gigantycznego kotła spalać się będzie w ciągu doby około 2 tys. ton węgla. Ściany kotła oraz jego poszczególne części wykonywane są z nowych gatunków stali stopowej.

A

# ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952)

Czwartek, 28 lutego

Nr 51 (2240)

Spółeczeństwo dyskutuje na uroczystych sesjach Rad Narodowych

## Projekt nowej Konstytucji służyć będzie utrwaleniu zdobyczy polskich mas pracujących

„W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi“ — to hasło przykuwa wzrok wszystkich zebranych w bogato udekorowanej auli Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, w której odbywa się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej, poświęcona omówieniu projektu Konstytucji. W sesji obok radnych, biorą również udział delegaci zakładów pracy i młodzież szkolna.

Z wielkim entuzjazmem przyjmują ze brani wypowiedź wielokrotnego przewodnika pracy, przewodniczącego rady oddziałowej działu remontów — Gujskiego, który w imieniu robotników stoczni im. Komuny Paryskiej oświadcza:

„Nasza załoga postanowiła w lutym br. — dla uczczenia wielkiego dokumentu historycznego — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaoszczędzić przez podjęcie zobowiązań 55 tys. roboczogodzin przy różnych pracach produkcyjnych, przy budowie nowych jednostek i remontach. Ogólna wartość naszych zobowiązań daje państwu oszczędność ponad 240 tys. złotych. Chcemy w ten sposób umocnić nasze osiągnięcia, chcemy pokazać jak my, robotnicy, przyjmujemy projekt naszej Konstytucji“.

We wszystkich miastach powiatowych woj. szczecińskiego odbyły się uroczyste otwarte sesje Rad Narodowych z udziałem szerokiego rzesz społeczeństwa. Przewodniczący, chłopcy gospodarujący indywidualnie i spółdzielcy, młodzież i ko biety masowo zabierając na sesjach głos w dyskusji podkreślają, że projekt Konstytucji jest wiernym odbiciem naszej rzeczywistości i służyć będzie utrwaleniu i pogłębieniu zapisanych w tym wielkim dokumencie zdobyczy mas pracujących Polski.

## Spotkanie gości z NRD z przedstawicielami polskiego świata literackiego i teatralnego

WARSZAWA (PAP). Przybyli do Polski na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą wybitni pisarze niemieccy Bertold Brecht i Hans Marchwitz oraz znakomita artystka dram. Helena Weigel wzięli udział w spotkaniu z czołowymi przedstawicielami polskiego świata literackiego i teatralnego.

Na zebranie, które odbyło się dnia 26 bm. w Domu Literatów przybyli m. in.: wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR — Staszowski, zast. kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Feder, prezes Zw. Literatów Polskich — Kruczkowski. Obecny był również attaché Misji Dyplomatycznej NRD F. Riedel.

Zebrań, które dają sposobność do nawiązania żywych kontaktów o sobistych upłynęło w przyjacielskiej atmosferze.

## Konferencja prasowa w Ministerstwie Rolnictwa w sprawie siewów wiosennych

WARSZAWA (PAP) W związku z podjętą przez Prezydium Rządu uchwałą w sprawie wiosennej kampanii siewnej 1952 r. w Ministerstwie Rolnictwa odbyła się w dniu 27 bm. konferencja prasowa. W czasie konferencji min. Dąb-Kocioł, wice minister Rzewnowski i dyr. dep. Sońta omówili węzłowe zagadnienia tegorocznej kampanii wiosennej, oraz sprawę przekazywania nowym osadnikom pozostałych jeszcze zagrod, które się obecnie odbudowuje, wraz z gospodarstwami rolnymi na Ziemiach Zachodnich.

Przedstawiając najważniejsze zagadnienia kampanii wiosennej, szczególną uwagę zwrócono na doniosłe zadania Rad Narodowych w przygotowaniu i przeprowadzeniu kampanii. Rady Narodowe przy współudziale partii politycznych i organizacji społecznych powinny rozwijać taką aktywność organizacyjną, kontrolną i instrukcyjną, tak zmobilizować masy chłopów pracujących, robotników rolnych i traktorzystów, aby jak najlepiej wykonali główne zadania, jakie na okres kampanii wiosennej stawia przed nimi uchwała Prezydium Rządu — tzn., aby w pełni zagospodarowali odłogi, racjonalnie uprawiali glebę, lepiej wykorzystywali maszyny rolnicze, właściwie stosowali nawozy, a przede wszystkim obornik, wprowadzali właściwe zmianowa nie oraz zwalczały chwasty i szkodniki roślin.

## FSO Żerań zwycięsko realizuje plany przed terminem

WARSZAWA (PAP) Młoda załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu — budowl socjalizmu, która od trzech miesięcy dopiero włączyła się do produkcji, z każdym dniem osiąga coraz większe sukcesy w realizacji swych zadań. Już w dniu 26 bm. załoga Żerania, zameldowała o przedterminowym wykonaniu miesięcznego planu montażu samochodów M 20 „Warszawa“ za luty br. Sukces ten jest tym większy, iż plan na luty wyższy był o 12 proc. od planu styczniowego.

Przedterminowa realizacja systematycznie z miesiąca na miesiąc podwyższanych zadań produkcyjnych jest wynikiem wielu wysiłków i wyczerpanej pracy całej załogi fabryki.

## DYSKUTUJEMY nad projektem Konstytucji

Stanisław Nawrocki

Dyrektor Oddziału Wojewódzkiego Zrzeszenia Katolików „Caritas“ w Bydgoszczy

Do zapoznania się z treścią projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — ogłoszonej przez Komisję Konstytucyjną w dniu 27 stycznia br. — z zadowoleniem stwierdziliśmy, że wszystkie potrzeby naszego Narodu w Polsce Ludowej zostały uwzględnione i zabezpieczone.

Sądzę, że wszyscy katolicy tak jak i ja są przekonani, iż nie ma obawy o losy Kościoła Katolickiego w Polsce Ludowej i że ma on zagwarantowane prawo swobodnego sprawowania swoich czynności religijnych, gdyż art. 70 projektu Konstytucji uroczyście to zabezpiecza.

My katolicy popieramy wszystkie dążenia, które mają na względzie dobro mas pracujących i szczęście Narodu Polskiego oraz wyleżymy wszystkie siły nasze w obronie Pokoju przeciw zakusom podżegaczy wojennych, aby spełniło się to — o co codziennie się modlimy: „Pokój ludziom dobrej woli“ — „od ognia, głodu, wojny zachowaj nas Panie“.

Swym codziennym wysiłkiem w pracy przy realizacji Planu 6-letniego oraz w oparciu o nową Konstytucję zapewnimy Narodowi rozwój i szczęśliwy byt.

Wczoraj



Opieka nad dzieckiem w okresie rządów kapitalistycznych: przedstawiciel porządku w Polsce sanacyjnej znalazł „przestępce“. Tak brukowe pismo „Delektyw“ z 1932 roku przedstawiało prawo rządność sanacyjną.

(Foto — Arch. CAF)

Dziś



Polska Ludowa ołacza szczególnie troskliwą opieką dzieci i młodzież, zapewniając im jak najlepsze warunki rozwoju. Na zdjęciu: Dzieci z przedszkola na Muranowie

(Foto — CAF)

## Chłopi kontraktują nadwyżki hodowlane i wypełniają obowiązek sprzedaży żywcia

WARSZAWA (PAP) Z poszczególnych województw napływają dalsze wiadomości o kontraktowaniu przez chłopów nadwyżek hodowlanych, na nowych, korzystnych warunkach. Jednocześnie meldunki donoszą, iż ci chłopcy, którym za ich zgodą wyznaczono wczesne terminy, sprzedają już Państwu żywiec na poczet obowiązkowych dostaw.

Poważne ilości nadwyżek hodowlanych kontraktują mieszkańcy gminy Górczno w pow. Kartuzy, woj. gdańskiego. M. in. średniorolny Andrzej Robo, z gromady Kapica, któremu przypada do odstawy 230 kg żywcia, zakontraktował dodatkowo 6 tuczników.

W pow. Kartuzy wyróżnia się wśród hodowców Władysław Roda z Gowidlina. Ten średniorolny, dobrze gospodarujący chłop, który prowadzi dużą hodowlę trzody chlewnej, zakontraktował na bieżący rok ogółem 20 tuczników.

Duże ilości żywcia dostarczyli również chłopcy na ostatni spód do Staszewa w pow. poznańskim. Przywieźli oni m. in. 56 tuczników. Wśród dostawców byli także chłopcy, jak: Mikołaj Nowak i Michał Przywecki z gromady Wronec, którzy w tym dniu całkowicie wykonali swoje obowiązkowe dostawy. Pierwszy z nich

sprzedał Państwu 3 tuczniki o wadze 485 kg, a drugi przywiózł 2 sztuki, ważące 276 kg — tj. 36 kg ponad normę.

## Wyjazd delegacji polskiej do Berlina

WARSZAWA (PAP) Dnia 25 bm. opuściła Warszawę udając się do Berlina na sesję Komitetu Wykonawczego Europejskiego Komitetu Robotniczego przeciw remilitaryzacji Niemiec 5-osobowa delegacja polska.

W skład delegacji wchodzi: Wit Hanke, Władysław Góralski, Józef Woźniak, Stefania Marcinkowska oraz Janina Moroz.

## Pen-Club czci pamięć Wiktora Hugo

WARSZAWA (PAP) Dla uczczenia 150 rocznicy urodzin wielkiego koryfeusza literatury światowej Wiktora Hugo odbyło się w Warszawie w dniu 27 bm. specjalne zebranie literackie Pen-Clubu.

Zebrań zagal prezesa Pen-Clubu Jan Parandowski, podkreślając, iż jest radośnym faktem, że narody na wezwanie Światowej Rady Pokoju obchodzą uroczyste rocznice urodzin wielkiego francuskiego poety, powieściopisarza i dramaturga, który talent swój poświęcił ideałom postępu i pokoju.

Szeroką działalność literacką i nierozdzielnie związaną z nią działalność społeczną Wiktora Hugo omówił w obszernym referacie Jarosław Iwaszkiewicz.

## Głód w Indonezji

HAGA (PAP) Według doniesień prasy, w Indonezji wznaga się głód. Na wyspie Flores zmarło ostatnio z głodu wiele ludzi. Zamknięto tam 20 szkół, gdyż nauczyciele nie otrzymują od kilku miesięcy pensji. Głodujący nauczyciele zmuszeni są szukać innych zajęć dla ratowania się przed głodową śmiercią.

## STAN POGODY

W południowej części oraz miejscami na zachodzie kraju zachmurzenie duże z opadami w postaci śniegu lub deszczu. Od północnego wschodu znaczne ochłodzenie, postępujące w kierunku południowej części kraju. Temperatura w granicach od minus 14 st. w suwalskim do paru stopni powyżej zera w zachodniej części kraju.



# Pokojowe budownictwo Polski Ludowej solą w oku dla międzynarodowej reakcji

## Banda szpiegów i dywersantów, pozostających na żołdzie wywiadu francuskiego, poniosła zasłużoną karę

**GDĄSK (PAP)** Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku odbył się proces członków bandy szpiegowsko-dywersyjnej: Jean Bastard'a — obywatela francuskiego, wytrawnego agenta wywiadu francuskiego, Alojzego Janasiewicza — b. najemnika Legii Cudzoziemskiej i mordercy patriotów wietnamskich, Bolesława Jagodzińskiego — b. żołdaka Wehrmachtu i notorycznego kryminalisty, Bolesława Bobulisa — szpiega wyszkolonego we Francji, Edwarda Dawidowicza — również kryminalisty oraz Andrzeja Skrzecińskiego, Adama Basisty, Stefana Czyżę i Józefa Olejniczaka.

Oskarżeni począwszy od 1948 r. prowadzili na terenie Wybrzeża inspirowaną i kierowaną przez rezydenta wywiadu francuskiego, b. wicekonsula francuskiego w Gdańsku — Bardet robotę szpiegowsko-dywersyjną polegającą na „rozpracowywaniu” obiektów wojskowych i gospodarczych.

Szczytem zbrodni oskarżonych był wielki akt sabotażu: podpalenie w nocy z 16 na 17 lipca 1949 r. hali przemysłowej zakładów im. Świerczewskiego w Elblągu.

Jak wynika z przewodu sądowego, który niezłomie potwierdził zarzuty aktu oskarżenia, na czele bandy stał Jean Bastard. Oskarżeni: Jagodziński i Bobulis, Basista i Olejniczak szczegółowo zeznali przed sądem o tym, jak zbierali i przekazywali Bastard'owi wiadomości stanowiące ścisłą tajemnicę państwa.

Wiadomości te dotyczyły planów produkcyjnych, parku maszynowego itp. poszczególnych zakładów przemysłowych. Podobną szpiegowską robotę prowadzili oskarżeni: Janasiewicz i Skrzeciński.

Oskarżeni stwierdzili przed sądem, że Bastard osobiście kierował zbrodniczą akcją podpalenia zakładów im. Świerczewskiego w Elblągu i brał w niej udział wraz ze wszystkimi pozostałymi członkami bandy.

Osk. Basista zeznał m. in., że na początku 1949 r. pomógł Bastard'owi wykraść plan zakładów im. Świerczewskiego. Dla zatarcia śladów Bastard podpalił kantorek, z którego wykradł plan.

Do organizowanego wielkiego aktu sabotażu wciągnięto komendanta straży

zakładów osk. Czyżę oraz strażnika osk. Dawidowicza.

Oskarżeni w obszernych zeznaniach przedstawili sądowi wszystkie szczegóły podpalenia zakładów, w szczególności, jak to w początkach lipca 1949 r. jeden z członków bandy przywiózł z Gdańska dostarczone przez Bardet'a materiały wybuchowe i łatwopalne oraz specjalne zegary wybuchowe.

Pożar, który powstał na skutek podpalenia niemal doszczętnie zniszczył całą halę.

Jak stwierdził biegły, inż. Gdulewski, przygotowani do pożaru kierowali ludźmi mający doświadczenie w pracy dywersyjnej.

Dnia 18 lipca 1949 r., a więc nazajutrz po pożarze, wicekonsul Bardet wyjechał z Polski.

Po dokonaniu zbrodni, jak zeznał osk. Jagodziński, Bastard zagroził członkom swej bandy: „Ani pary z ust, bo kula w łeb”. Oskarżeni Dawidowicz i Olejniczak zeznali również, że Bastard zalecał członkom bandy, aby na wypadek „wyspy” składali fałszywe zeznania.

Wobec tego, że osk. Bastard usiłował wykryćmi odpowiadać na pytania sądu zatrzeć swą kierowniczą rolę w bandzie i w dokonanej zbrodni, sąd zarządził jego konfrontację z pozostałymi oskarżonymi. Podczas konfrontacji oskarżeni Olejniczak, Jagodziński, Bobulis i Dawidowicz — kategoricznie stwierdzili: że Bastard osobiście kierował akcją sabotażową.

### ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Zeznania świadków w całej rozciągłości potwierdzają rozmiar zbrodni i winę oskarżonych szpiegów.

Zeznający m. in. świadek Lipiński stwierdził, że Bastard w jego obecności przekazał wykradzony plan zakładów wraz z innymi materiałami szpiegowskimi znanemu już z procesów Robineau i Bassaler wicekonsulowi Bardet — w rzeczywistości kapitanowi wywiadu francuskiego. Św. Lipiński zeznał, że wicekonsul Bardet żywo interesował się poszczególnymi obiektami, zaznaczonymi na planie oraz wydał bandzie nowe polecenia, polegające m. in. na rozpracowaniu ważnych obiektów obronnych.

Jak wynika z zeznań świadków, również polecenie podpalenia wielkiej hali produkcyjnej w zakładach w Elblągu wydane zostało w ujawnionym na procesie ośrodku szpiegowskim w Gdańsku. Zbrodni tej postanowiono dokonać przed dniem 22 lipca — Świętem Odrodzenia Polski.

### PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

Prokurator wojskowy, mjr. Ligieża stwierdził w swym przemówieniu oskar-

życielskim, że imperialistyczni podżegacze wojenni i cała międzynarodowa reakcja usiłują zahamować wspaniały rozwój gospodarczy i kulturalny naszego kraju. Nasze zdobycze i osiągnięcia, które podsumował projekt Konstytucji, są solą w oku nie od dziś dla międzynarodowej reakcji — mówił prokurator. — Reakcja francuska, która zwalnia z więzień i ułatwia zdradźców i kolaborantów, a wleci działaczy ruchu obronności pokoju, stanowi jeden z członów obozu podżegaczy wojennych. Przejawem tego jest m. in. stosunek reakcji francuskiej i jej przybudówek do sprawy odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu. Cel jest wspólny: przygotowanie trzeciej wojny światowej.

Mówca przypomniał, że poprzednie procesy agentów wywiadu francuskiego wykazały ścisłe powiązanie tego wywiadu z wywiadami amerykańskim i angielskim. Prokurator podkreślił agresywny charakter wywiadu francuskiego, który nie tylko usiłował zdobywać wiadomości z zakresu naszej obronności, ale również przygotowywał i wykonywał akty dywersji i sabotażu.

Charakteryzując oskarżonych, prokurator wskazał, że reakcja francuska posługiwała się w swej działalności przeciwko Polsce Ludowej elementem przestępczym. Wyszukiwano w masie uczciwych i wartościowych ludzi, jaką stanowi emigracja polska we Francji — jednostki przestępcze, które nie zawahały się prowadzić działalności szpiegowskiej oraz organizować sabotaż i dywersję godząc w rozwój własnej ojczyzny — Polski Ludowej.

Naród polski wie — podkreślił z naciskiem prokurator — iż naród francuski pragnie pokoju, z sympatią odnosi się do naszego pokojowego budownictwa i podobnie jak naród polski, nie chce ani odrodzenia Wehrmachtu ani wojny.

Jest przed nami ogrom pracy — mówi prokurator Ligieża — dla wykonania tych zadań potrzebny nam jest pokój. Oskarżeni zdradzali nasze tajemnice, dopuścili się aktów sabotażu, usiłowali szkodzić pokojowemu budownictwu Polski Ludowej, działali na rzecz wrogów pokoju — imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Obroncy oskarżonych adw. adw.: Bolesław Włacek, Józef Tarcewski i Ludwik Niedoźliński wskazywali jako na okoliczność łagodzącą, że większość oskarżonych — to ofiary wychowania systemu kapitalistycznego. Obroncy podkreślili ponadto, że oskarżeni byli szantażowani przez Bastarda.

Po naradzie sąd wydał wyrok skazujący oskarżonych: Bastarda, Janasiewicza i Skrzecińskiego na karę śmierci, osk. Czyżę na dożywotnie więzienie, Basistę i Jagodzińskiego — po 15 lat więzienia, Bobulisa — na 13 lat więzienia, Dawidowicza na 12 lat więzienia, Olejniczaka — 11 lat więzienia.

# Teatr winien stać się orężem w walce o budowę socjalizmu w Polsce i utrwalenie pokoju światowego

Jak już pokrótce informowaliśmy w Warszawie odbył się ostatnio zjazd dyrektorów i czołowych pracowników artystycznych teatrów z całej Polski, w którym uczestniczył z terenu Pomorza dyr. Państw. Teatrów Ziemi Pomorskiej — Wacław Kozioł, kierownicy artystyczni: Jerzy Walden (Bydgoszcz) i Tadeusz Byrski (Toruń) oraz kierownik literacki PTZP Alfred Kowalkowski.

Obrady zagal wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski, podkreślając poważne znaczenie zjazdu odbywającego się w momencie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji. W akcji tej teatr może i powinien odegrać poważną rolę jako czynnik kształtujący i mobilizujący opinię publiczną, może i powinien dopomóc w należyłym zrozumieniu problemów związanych z budową socjalizmu w naszym kraju. Dlatego też zjazd powinien rozważyć jak teatr spełnia te zadania i skonfrontować osiągnięcia z wytycznymi, jakie nakreślone zostały na zeszłorocznej konferencji odbytej w Radzie Państwa i poświęconej twórczości artystycznej.

Mówca wezwał pracowników teatrów do śmielszego sięgania po nowe realistyczne formy, aby teatr nasz mógł się stać wielką trybuną agitacyjną w walce o budowę socjalizmu w Polsce.

### ZADANIA ARTYSTYCZNE

Referat o zadaniach pracy artystycznej teatrów na rok 1952 wygłosił dyrektor

## Tragiczna sytuacja emigrantów polskich

**NOWY JORK (PAP)** W pobliżu Montrealu w barakach dla emigrantów polskich wybuchł strajk głodowy robotników, daremnie czekających od kilku nie sięcy na pracę. Prasa donosi, że w pobliżu Toronto i Montrealu mieszka w barakach 1500 emigrantów, sprowadzonych na roboty do Kanady. Emigranci ci, wśród których znajduje się przeszło 300 Polaków, nie otrzymali jednak pracy. Zują oni w strasznej nędzy i są pozbawieni opieki lekarskiej.

Strajk głodowy, który wybuchł w barakach polskich, wywołał zaniepokojenie wśród reakcyjnych kierowników polskich organizacji emigracyjnych, którzy w oszukańczy sposób sprowadzili robotników polskich do Kanady. Prasa reakcyjna ostro atakuje uczestników strajku. Charakterystyczną jest „argumentacja” reakcjonistów, którzy są odpowiedzialni za niezwykle ciężką dolę sprowadzonych na roboty Polaków.

Tak np. „Głos Polski” pisze: „Strajk jest niepotrzebny. W zmie nie można tu dostać pracy. Tak jest tutaj rokrocznie”. Pismo to następnie zaznacza: „Każdy z was napracuje się w Kanadzie dosyć; co do tego nie ma obaw. Trzeba więc zawsze w czasie bezrobocia odpocząć i nabrać sił, by w porze letniej móc dobrze pracować”.

**NOWY JORK (PAP)** Z miejscowości Hamtramck w pobliżu Detroit donoszą, że mieszka tam w barakach 700 Polaków, sprowadzonych na roboty do USA. Polacy ci nie mogli jednak otrzymać pracy. Reakcyjny „Dziennik Polski” wzywa ludność do rodawiania jałmużny Polakom, gdyż — jak pisze — „Polacy w Hamtramck dosłownie głodują; można to łatwo sprawdzić na miejscu”.

Centralnego Zarządu TOF — Jerzy Pański. Podkreślił on na wstępie, że zaostrożająca się walka o pokój na świecie i walka o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju muszą kształtować oblicze polskiego teatru, dyktując najważniejsze zadania programowe. Pomimo poważnych osiągnięć, teatr nasz nie nadąza jeszcze za rytmem życia. W celu zmniejszenia tego dystansu należy przede wszystkim walczyć o odpowiedni repertuar teatrów, który powinien opierać się głównie na twórczości współczesnej.

W repertuarze naszych teatrów powinny znaleźć się również polskie sztuki klasyczne w nowych, odkrywczych opracowaniach reżyserskich. Coraz szerzej powinniśmy także wprowadzać sztuki radzieckie, a w szczególności sztuki związane z okresem walki rewolucyjnej w ZSRR.

### WALKA O JAKOŚĆ

Mówca oświadczył, że korzystając z doświadczeń teatru radzieckiego, należy zwiększyć wysiłki w kierunku podniesienia artystycznego poziomu przedstawień, aby uzyskać jak największą ich celność ideologiczną. Wykonaniu tego zadania służyć będą: opieka mocniejszych artystycznie teatrów nad słabszymi, częste wizytacje terenu przez wybitnych aktorów, reżyserów i scenografów, planowe szkolenie zawodowe i ideologiczne, konferencje twórcze, dyskusje itp. Wielkie znaczenie posiadać będzie dalsze zacieśnianie kontaktów z robotnikami w zakładach pracy.

„Spełnienie wszystkich tych postulatów zależy od spełnienia jednego postulatu podstawowego: abyśmy czuli się agitatorami w wielkiej sprawie, byśmy w tej ogromnej batalii, jaka się toczy na świecie o ostateczny triumf idei postępu i sprawiedliwości społecznej, czuli się żołnierzami pierwszej linii frontu”.

W dyskusji nad referatem poruszono liczne zagadnienia związane z repertuarem teatrów, podkreślano potrzebę wzmocnienia bojowości politycznej teatrów, pogłębienia ideologicznego świadomości aktora i jego wiedzy o teatrze, tworzenia z zespołów teatralnych ośrodków myśli twórczej. Wskazywano na konieczność ściślejszej współpracy teatrów zawodowych z ruchem amatorskim, współpracy z autorami, udzielania przez większe teatry pomocy słabszym scenom oraz podkreślano wielkie znaczenie, jakie posiada żywy udział organizacji partyjnych i związkowych w naszym życiu teatralnym.

Wskazywano również w dyskusji na różne trudności organizacyjne, jakie mają teatry w dążeniu do realizacji swych planów artystycznych.

### PODSUMOWANIE DYSKUSJI

#### PRZEZ WICEMIN. SOKORSKIEGO

Podsumowanie dyskusji dokonał wiceminister Sokorski podkreślając, że wypowiedzi mówców przyczynia się w dużym stopniu do podniesienia naszych teatrów na wyższy poziom pracy artystycznej. Z dyskusji wynikało, że duże nacisk należy położyć na zespolość pracy w teatrach, podniesienie autorytetu rad artystycznych oraz usprawnienie pracy kierowników literackich.

Należy również rozszerzyć współpracę zespołów teatralnych z członkami partyjnymi i związkami zawodowymi. Wyłania się potrzeba położenia nacisku na wystawianie sztuk autorów współczesnych, klasyków polskich i radzieckich. Współczesna twórczość dramaturgów polskich zapewni naszym teatrom dostateczną ilość sztuk o aktualnej tematyce. Teatry powinny pamiętać, iż walka o nową treść ideologiczną połączona jest nierozdzielnie z walką o nowe formy. Dlatego też — zakończył mówca — zespoły teatralne powinny wyzbyć się lęku przed nowatorskim odkrywczym interpretowaniem utworów dramatycznych.

Drużę część zjazdu była poświęcona sprawom planu usługowego i finansowego teatrów na rok 1952. Referat na ten temat wygłosił dyr. S. W. Dobrowolski. Jednym z najistotniejszych momentów referatu i dyskusji była sprawa oszczędności w gospodarce teatralnej.

## Sport

### NARADA TRENERÓW PIŁKARSKICH

W Krakowie odbyła się narada trenerów klubów pierwszej i drugiej klasy państwowej, poświęcona omówieniu przygotowań do nadchodzącego sezonu i ustaleniu planu szkolenia w najbliższym okresie.

W naradzie wzięli również udział trener węgierski, Kiraly, który nakreślił szczegółowy plan pracy dla trenerów na marzec i kwiecień. Wskazał on na konieczność zwiększenia ilości treningów, na podniesienie dyscypliny przez pilne i sumienne uczęszczanie na treningi, a przede wszystkim na konieczność położenia specjalnego nacisku na opanowanie przez piłkarzy podstawowych elementów techniki gry.

## ze ŚWIATA

\* **PARYŻ.** W całej Francji wzrasta się ruch protestacyjny przeciwko renilitaryzacji Niemiec Zachodnich. W departamencie Aisne grupa działaczy społecznych wydała apel, piętnujący zbrojenia Niemiec Zachodnich.

\* **RZYM.** Liczba ofiar terrorku policyjnego w Libii wynosi według ostatnich obliczeń 12 osób. W mieście Tripoli w dalszym ciągu trwa stan wyjątkowy.

\* **BERLIN.** W Niemczech Zachodnich trzynaście wstrząsów podatków. Ludność Tripoli będzie musiała zapłacić w 1952 r. przeszło 32 miliardy marek podatków. W roku 1949 suma podatków wyniosła 19,4 miliarda.

\* **PRAGA.** Czechosłowacki Komitet Obsońców Pokoju ogłosił do narodu odezwę, w której wskazuje na poważne niebezpieczeństwo, wypływające z faktu renilitaryzacji Niemiec Zachodnich przez imperialistów amerykańskich.

## I. LIKSTANOW Zielony KAMIEŃ

166

W poczekalni dyrektora, w której znalazł się Paweł po wyjściu z gabinetu, mimo wczesnej pory, siedział już jeden interesant — przystojny młody człowiek o gładkiej, nieco zarumianej twarzy, który czytał gazetę. Skierował na Pawła przenikliwe spojrzenie; w jego zimnym wzroku błysnęła iskra ostrej ciekawości.

Paweł przeszedł do gabinetu Fiedosiejewa.

### ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

1

Przez pewien czas obaj mężczyźni milczeli. Fiedosiejew, który wrócił właśnie od dyrektora przewracał w zamyśleniu kartki kalendarza, leżącego na biurku. Paweł siedział na ceratowej kanapie.

— Ledwo można was poznać — zauważył Fiedosiejew. — Schudliście, zmieniliście się na twarzy.

— Tak... Pierwszy raz choruję na grype i to w tak ostrej formie. — Nastrój pod zdechłym psem. prawda?

W głosie Fiedosiejewa Paweł wyczuł nutę współczucia.

— W jakim nastroju może być inżynier, na którego kopalni miał miejsce pożar, w dodatku podczas jego nieobecności... i z którym dyrektorem rozmawiał nie tyle o samym pożarze, ile o przestępczej przeszłości jego ojca? Dyrektor chciał wyjaśnić, czy byłem poinformowany o czynach, przypisywanych mojemu ojcu. Stawiał całą sprawę tak, jak gdyby istniała między tymi rzeczami jakaś łączność. Ojciec wysadził kopalnię w powietrze, a syn kontynuuje jego dzieło — takie przynajmniej aluzje robił dyrektor... Przecież to nie ma najmniejszego sensu!

— Oczywiście, że nie ma najmniejszego sensu! — zgodził się z nim Fiedosiejew. — Zrozumcie jednak, że istnieją ludzie, którzy uparczywie usiłują udowodnić, że istnieje bezpośredni związek między działalnością waszego ojca, a waszą pracą na Przekłętej. Za-

pewniam was, że, po pierwsze — takich ludzi jest niewiele, a po drugie — dyrektor nie należy do nich. Rozpytujac o waszego ojca, starał się wyciągnąć fakty, które by zaprzeczyły stanowczo tym pogłoskom — a raczej — bązgrołom... Jest rzeczą charakterystyczną, że ojca waszego oskarżają jedynie autorzy listów anonimowych. Nie otrzymaliśmy dotychczas ani jednego bezpośredniego oświadczenia, podpisanego imieniem i nazwiskiem. Autorzy anonimów nie chcą się ujawnić? Prawda?

— Nie chcą się ujawnić, bo kłamią — wykrzyknął Paweł.

— Łotr potrafi kłamać w oczy nawet na śledztwie. Dlaczego jednak żaden z autorów listów anonimowych nie zechciał zagrać w otwarte karty? Kim są ci „dobrze poinformowani”, „życzliwi”, „wszystko wiedzący”? Tyle tylko o nich wiadomo, że uparczywie zachowują incognito.

Paweł słuchał go chwieje, starając się wniknąć w każde słowo.

— Teraz, wracając do aktów sabotażu na Przekłętej — inaczej chyba nie można nazwać tych wypadków — ciągnął Fiedosiejew — należy stwierdzić, że sytuacja jest bardzo zagniatwana. Będziemy musieli wyjaśnić dużo tajemniczych i niezrozumiałych rzeczy, zarówno jeśli chodzi o charakter tych wypadków, podczas których z reguły nie było was na terenie kopalni... jak i przy zidentyfikowaniu osobników, podobnych do was z wyglądu, których widziano na Przekłętej... I wreszcie ten fałszywy telegram... Wszystko to nie jest bynajmniej proste... Uderza mnie jedno...

Fiedosiejew wstał zza biurka, usiadł obok Pawła i zwolna, wążąc każde słowo, zaczął rozwijać swój plan:

— Przypuszcmy na chwilę, że akty sabotażu na Przekłętej są ujęte w pewien system i dają do urzeczywistnienia jakiegoś, na razie niezrozumiałego dla nas, celu. Jeśli przyjmijemy w charakterze hipotezy pomocniczej, że zadaniem sprawcy lub sprawców aktów sabotażu, było nie tylko dezorganizowanie prac przy odbudowie Przekłętej, lecz także zdyskredytowanie i doprowadzenie do zwolnienia uczciwych i pracowitego personelu kierowniczego, to czy nie lepiej byłoby zasugerować nieznanym przestępcom, że ich akcja została uwieczniona powodzeniem?... To może uderzyć im do głowy. Człowiek, któremu wszystko się udaje, często zapomina o ostrożności.

— Tak — zgodził się z Fiedosiejewem Paweł patrząc mu wprost w oczy i czując, że zbliża się decydujący moment w ich rozmowie. — Czego wymaga się ode mnie w tych okolicznościach?



Od naszego korespondenta zagranicznego

# HISZPANIA — BAZĄ WOJENNA USA

Do luksusowych lokali i kabaretów Madrytu lub Barcelony nie dociera rzeczywistość hiszpańska. Tam też jedynie czują się pewnie — jak „u siebie w domu” najbliżsi współpracownicy Franco i jego zamorscy przyjaciele. Mundury wojskowe armii i policji krwawego dyktatora, a wśród nich nie rzadko mundury amerykańskie, nadają temu towarzyszemu specyficzny „koloryt”.

Hiszpania nawet w opinii zachodniej zyskała sobie obecnie miłośników kontrastów.

Niezwykły bowiem przepych w jakim żyje kłóca Franco wypukła się szczególnie jasnowarą na tle nędzy i głodu jaki panuje w dzielnicach robotniczych i w wsiach Hiszpanii. Nieustannie spada stopa życiowa mas pracujących tego bogatego kraju.

## MISJA AMERYKAŃSKA I GAFFA PREZ. TRUMANA

Ale bynajmniej nie w celu obserwacji tych rażących kontrastów przybyła przed kilkoma dniami do Madrytu grupa wyższych oficerów armii USA. Jedyńm i wyłącznym celem ich wizyty jest zawarcie porozumienia z Franco w sprawie budowy na terenie Hiszpanii amerykańskich baz lotniczych i morskich, oraz udzielenie pomocy technicznej i fachowej armii hiszpańskiej.

Ta specjalna misja wysłanników Departamentu Stanu spotkała się z wielkim niezadowolaniem amerykańskiej opinii publicznej. W celu jej uspokojenia prezydent Truman popieszczył z oświadczeniem, że bynaj-

mniej „nie czuje sympatii dla reżimu Franco”. To oświadczenie wywołało z kolei oburzenie wśród jego bezpośrednich mocodawców panów z Wall Street, którzy za pośrednictwem prasy stwierdzili, że prezydent Stanów Zjednoczonych popełnił gafę mogącą mieć „nieprzychylny wpływ na przebieg rokowań w Madrycie”.

Gafę prezenta postanowiono szybko zatuzować. B. ambasador amerykański w Madrycie odwiedził Trumana, a następnie oświadczył na konferencji prasowej, że wypowiedź prezydenta „dotyczyła jedynie nietolerancji wobec Franco w sprawach religijnych”.

Jednak agencja prasowa AFP była odmiennego nieco zdania komentując wypowiedź Trumana jako chęć przypodobania się „kośm postępowym swych wyborców”.

W związku z niefortunna wypowiedzią Trumana wśród frankistów w Hiszpanii zapanowało wielkie zaniepokojenie. Zwołano nawet specjalne posiedzenie rządu, po którym minister spraw zagranicznych — Martin Arza oświadczył przedstawieliom prasy, że nieprzychylna wypowiedź Trumana „nie zakłóciła dobrych stosunków hiszpańsko-amerykańskich, które znalazły trwałą podstawę w chwili gdy USA wzięły na siebie rolę obrońcy Europy przed komunizmem”.

Amerykański Departament Stanu zaś, podał do wiadomości, że nowa misja wojskowa uda się do Madrytu...

Tak się oto skończyło „nieporozumieniem” dobranych przyjaciół — fa-

szystowskiego dyktatora Franco i nowego pretendenta do panowania nad światem — Trumana.

## MESSERSCHMIDT PRZYBYŁ DO MADRYTU

W tym samym czasie co misja amerykańska przybył do Madrytu oświatowy niemiecki konstruktor samolotowy Messerschmidt. Z otwartymi ramionami przyjął go państwowa firma „Hispano-Aviation”, z którą podpisał kontrakt na budowę serii myśliwców typu noszącego jego nazwisko. Po II wojnie światowej Messerschmidt produkował już samoloty odrzutowe w Argentynie, a następnie przebywał w Indiach.

Obecnie będzie budował w Hiszpanii odrzutowce typu ME 262 i ME 163 rozwijające szybkość do 1000 km na godzinę.

Oddany sługa Hitlera i międzynarodowych „handlarzy śmierci” znalazł w Hiszpanii doskonałe pole do popisu i nowe możliwości... fantasty cznych zaniobków.

Niemal bezpośrednio po II wojnie światowej zachodnio-niemieccy kapitaliści nawzięli ponownie swe stosunki z faszystowskimi przemysłowcami Hiszpanii. Ostatnio udział kapitalistów zachodnio-niemieckich w rozwoju przemysłu wojennego w Hiszpanii prowadzony w ścisłym porozumieniu z „rządem” bońskim coraz bardziej przybiera na sile. Właściciele zachodnio-niemieckich koncernów pragną zdobyć decydujący wpływ na produkcję wojenną Hiszpanii, a ich amerykańscy wspólnicy — włączyć w ten zamaskowany spóś Hiszpanię w ramy „planu Schumana”.

Faszystowski władca — Franco, który awansował obecnie na angio-amerykańskiego pupila robi wszystko co może, by przekształcić Hiszpanię w bazę dla przyszłej agresywnej wojny. Planom tym przeciwstawia się z całą siłą naród hiszpański, dźwigający na swych barkach jarzmo niewoli faszystowskiej narzucone mu przed kilkoma laty przez połączone siły hitlerowskiego i włoskiego faszystu przy poparciu międzynarodowego kapitału. Naród ten nigdy jednak nie ugłę się przed swym katem — Franco.

Wspaniałą demonstracją siły i woli narodu hiszpańskiego był pamiętny strajk robotników barcelońskich w 1951 roku. Bohaterski naród La Passionarii nie ustaje ani na chwilę w swej walce i wykazuje nią całą nietworność i kruchość reżimu Franco, który tak jak powstanie swe zawdzięcza hitlerowskiemu czołgom i samolotom, tak swe istnienie zawdzięcza ich godnym następcom imperialistom anglo-amerykańskim.

Naród hiszpański walcząc o swą wolność, walczy jednocześnie wraz z całym światowym obozem pokoju o pokrzyżowanie planów podlegaczy wojennych.

Aleksander Regnu

## Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

### Rada Państwa a rady narodowe

ARTYKUŁ 26.

1. W okresach między sesjami Sejmu Rada Państwa wydaje dekrety z mocą ustawy. Rada Państwa przedstawia dekrety Sejmowi na najbliższej sesji do zatwierdzenia.

2. Dekrety, wydane przez Radę Państwa, podpisują Przewodniczący Rady Państwa i jej Sekretarz. Ogłoszenie dekretu w Dzienniku Ustaw zarządza Przewodniczący Rady Państwa.

ARTYKUŁ 27.

Rada Państwa sprawuje zwierzchni nadzór nad terenowymi radami narodowymi. Szczegółowe uprawnienia Rady Państwa w tej dziedzinie określa ustawa.

DEKRETY wydawane przez Radę Państwa podlegają, o czym mówiliśmy przy omawianiu poprzednich artykułów Konstytucji, zatwierdzeniu przez Sejm, który jest jako wyraziciel woli ludu, najwyższym organem władzy państwowej.

W kompetencjach Rady Państwa (art. 25) znajdują się ponadto sprawy nadzoru nad terenowymi radami narodowymi. Nadzór taki sprawuje Rada Państwa i obecnie w myśl art. 25 Ustawy z dnia 20. III. 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

Rada Państwa wydaje obecnie wytyczne i instrukcje dla rad narodowych (art. 5 Ustawy z dn. 20. III. 50 r.) oraz posiada inne uprawnienia nadzorcze w stosunku do terenowych rad narodowych.

W szczególności na podstawie Ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej (art. 26) Rada Państwa:

- 1) zarządza wybory do rad narodowych,
- 2) rozpatruje sprawozdania wojewódzkich rad narodowych,
- 3) udziela radom narodowym wytycznych i instrukcji,
- 4) nadaje kierunek działalności radom narodowym w dziedzinie kontroli społecznej,
- 5) rozpatruje sprawy w stosunku do funkcjonowania rad narodowych i ich organów,
- 6) decy-

duje w innych przypadkach, przewidzianych w niniejszej ustawie, a ponadto może rozwiązać radę narodową, jeśli ta swoją działalnością narusza przepisy prawa lub zasadniczą linię polityki państwa.

System działalności aparatu rad narodowych opiera się na zasadach centralizmu demokratycznego i podwójnego podporządkowania.

Centralizm demokratyczny oznacza, iż wszystkie władze są wybierane i podlegają jednemu radzie narodowej a równocześnie wyższym hierarchicznie organom władzy.

Podporządkowanie rad narodowych Radzie Państwa, która jest organem Sejmu, jest wyrazem demokratycznej organizacji naszego Państwa. Przypomnijmy, że w Polsce międzywojennej organy tzw. samorządu terytorialnego były całkowicie podporządkowane przedstawicielom aparatu biurokratycznego, mianowanym przez Rząd (starostom, wojewodom), którzy byli przewodniczącymi tych organów.

Dziś rady narodowe mają pełnię władzy terenowej, a nie tylko drobny wyścinek administracji lokalnej, jak to było przed wojną, kiedy samorząd był w swej istocie fikcją i dekoracją dla utrzymania pozorów rzekomej demokracji.

## Praca jest sprawą honoru...

# Człowiek ze szlaku

Na tle prostokątów wysokich okien w obramowaniu prostych firanek — dwa białe, gipsowe popiersia. Liście palm, czerwone chodniki, trzydziści stolików o grubych, szklanych blatach — odbija słońce.

Wypiękniat toruński dworzec od tej świetlicy, od dużych sal z bufetami, od życia tłumy dla którego jest wielką, wygodną poczekalnią. Na peronach ruch, nawoływania konduktorów przecinają powietrze mroźne lub zapłakane deszczem, na daszkach peronów wędruje słońce lub kładzie się mgła. Mijają dni. W tych dniach i nocach różnej aury oczekuje się zawsze i niezmiennie grubego głosu informatora: — Pociąg z kierunku X wjeżdża na tor przy peronie Y. — Albo informacja brzmi: — Pociąg wjedzie planowo...

W dniach, gdy przyszła do nas zima gdy w ciągu dwudziestu czterech godzin rosły zasy pnie — ludzie czekali z głosińcami nieprzyjemnych słów: pociąg opóźniony. W tym czasie na linii trwała zacięta walka, o której nie zawsze wiedzieli ludzie w

pięknej świetlicy oczekujący na pociąg. Ale słowo „planowy” powtarzało się nieomal bez wyjątku. Szlak był wolny...

Wsiadamy do pociągu odchodzącego w kierunku Włocławka. Już ruszamy za oknami przelatują lasy, stacje. Jedna, druga, trzecia. Dym parowozu kładzie się na śniegu. Tam gdzie las zamyka szlak w dwie ściany ciemno-granatowych sosen — stacja Ołoczyn. Wsiadamy.

Pod podszewami butów skrzypi śnieg. Tory biegną w tunelu lasów. Koło przejazdu budka...

Dróżnik Stanisław Waczkowski jest starym kolejarzem. Od 1928 roku dzieje swojego życia związał z szynami. Jeżeli pisze się o zamiatowaniu do zawodu — to dróżnik Waczkowski posiadał tę formę dziwną „miłości do szyn”. To nie jest takie proste: dwaście godzin stróżowania, dwaście godzin na dobie dla szlaku. Las burzy się wokół od wiosny, potem słońce polewuje szyny, rosy chłodzą je o zmierzchu, potem jest jesień i ulewa liści, potem ten śnieg. Na małym stoliku leży wykaz godzin: przeloty pociągów przez odcinek. To jest elementarz małej, samotnej budki, „tajemnica” wszystkich planowych przybyć i odjazdów. Sygnalizacja, potem śpiewają szyny, z czerwona chorągiewką w ręku Waczkowski lub Grobelski (pełnią funkcję na zmianę) wychodzą przed budkę. Skrzydła szlabanu pojechały w dół: nadlatuje pociąg. Wyprężony jak na paradzie oczekuje dróżnik przy lotu. Szlak jest bezpieczny i wolny...

Czy nie jest tu smutno w tej pustce, czy rzeczywistość ten rodzaj pracy daje zadowolenie? Kolejarze śmieją się. Być może nie rozumiemy, że każdy nadlatujący pociąg jest zawsze „młody”, zawsze przynosi ze świata to ważne pytanie: czuwacie?...

A więc śnieg. Łopaty idą w ruch. Uszkodzenie szyn — natychmiast meldunek na stacji, natychmiast naprawa. Jeżeli biegną dwa tory — dróżnik mówi: mam dwa dzieci. I „ak właśnie musi o nie dbać. Gdyby ci zupełnie nieznanymi „ludzie ze szlaku” byli choć — odrobina inni — nie spłóbyśmy spokojnie w śniegach i nie pili spokojnie portu w wagonach restauracyjnych. O nich śmiało można powiedzieć: szara, czujna armia.

Dróżnicy Waczkowski i Grobelski należą do niej. Oni sadzą, że nikt o nich nie wie i nie pamięta. Ze są sami. A jest zupełnie odwrotnie: my wszyscy jesteśmy z nimi. W przyjemnych świetlicach dworcowych, w poczekalniach, na peronie słuchamy z uwagą głosu speakerów stacyjnych. My wiemy: to meldunek samotnych dróżników ze szlaku: — Czuwamy!

(Kz)

## W spółdzielni produkcyjnej „Model”



Dobra praca i sprawiedliwe wynagrodzenie w spółdzielniach produkcyjnych zależne jest od ustalenia właściwych norm i ilości roboczodniówek na poszczególne prace.

Na zdjęciu: Narada w spółdzielni produkcyjnej „Model” w pow. gostyńskim nad nowymi normami.

Było to jesienią 1938 roku w Bydgoszczy. Kilku robotników fabryki dziewiarskiej „Filet” w Bydgoszczy wyskarżyło przed Sądem Pracy różnicę między faktycznie pobieranym wynagrodzeniem a wynagrodzeniem przewidzianym układem zbiorowym dla przemysłu włókienniczego.

Pracodawcy wzięli więc aż dwóch adwokatów: jednego miejscowego, a drugiego z Warszawy, „wybitnego specja” z zakresu ustawodawstwa pracy. Robotnicy również uzyskali pomoc ze strony adwokata, działacza robotniczego.

I oto jesteśmy na rozprawie przed sądem odwoławczym. Powstało dla fabrykantów „bardzo poważne” zagrożenie a mianowicie czy przemysł dziewiarski, j. np. wytwarzanie pończoch, swetrów, firan, siatek itp. należy do branży przemysłu włókienniczego, czy też nie. Bo jeżeli nie należy, to i robotników fabryki „Filet” nie obejmują układ zbiorowy dla przemysłu włókienniczego, a tym samym pretensje ich okazały się bezpodstawne i co za tym idzie proces musza przegrać. W tym kierunku szły wywody pełnomocników fabrykantów.

Jeżeli „Filet” nie jest przemysłem włókienniczym, no to może przemysłem ceramicznym, drzewnym, metalowym, hutniczym, a może nawet górniczym?... — padły ironiczne pytania pełnomocnika robotników. Zapewnie nikt z czytelników nie ma wątpliwości co do tego, że „Filet” należał do przemysłu włókienniczego. A jednak w ustroju kapitalistycznym tego rodzaju „wątpliwości” bardzo często powstawały.

## Taka była sprawiedliwość

Szeroko pisała przed wojną prasa sanacyjna o niezawisłych sądach. Lecz o tym jak wyglądała sprawiedliwość wymierzana przez te rzekomo niezawisłe sądy w licznych przykładach robotnicy i chłopcy. W sądach wygrywał sprawę przede wszystkim ten kto był bogatszy. Fikcją była niezawisłość sądów gdy całe państwo było zależne od garstki kapitalistów i obszarników. A sądy są przecież organem państwa i służą interesom tych którzy rządzą państwem.

Oto fragmenty ze wspomnień adwokata z terenu Pomorza. Ilustrują one nam komu służy w istocie wymiar sprawiedliwości w państwie burżuazyjnym.

Wiadomo... układem zbiorowym zagrożona była zawsze kieszeń kapitalistów. Jednak tym razem „wątpliwości” były zbyt wątpliwe jako argument.

I wtedy padł na sali sądowej inny „argument”, bardzo znamienity: jeśli nawet robotnicy wygra, to i tak fabrykanci pójdą do Sądu Najwyższego, a robotnicy będą musieli poczekać co najmniej na dwa lata na pieniądze. A więc — ultimatywne zaproszenie do zawarcia ugody sądowej, albo... czekaj tatka latka.

Zima była za pasem, potrzeby wielkie, a perspektywa czekania dwa lata lub więcej na ostateczny wyrok wcale nie była zachęcająca w warunkach robotników. I robotnicy, mimo, że słuszność była po ich stronie, musieli pójść na daleko idące ustępstwa. W kieszeni właścicieli „Filet” pozostało kilkadziesiąt tysięcy „zarobionych” dodatkowo na robotnikach.

Na czterdziestym kilometrze na szlaku Bydgoszcz — Szubin — Poz-

nań, na pięknym wzgórzu, otoczonym malowniczą równiną, wznosi się miasteczko Kcynia. Nieomal u podnóża miasteczka leży majątek państwowy Głogowianiec, dzierzawiony przed wojną przez pana Drogowskiego Tadeusza. Jak przystało na „Jaśnie Pana Dziedzice” był również — i owszem — luksusowy samochód „Mercedes-Minerwa” kupiony na raty w „Brzeskiauto” w Poznaniu za 46 tys. złotych.

Pan ziemianin nie miał żadnych kłopotów krom tych, jak oszukiwać „swych” robotników. Pan Drogowski był bardzo światowym człowiekiem i z tego tytułu prowadził odpowiedni „towarzyski” tryb życia, szeroki, otwarty, wystawny tak, jak to przystało „przystawo” każdemu arystokracie ziemskiemu.

Robotnik Lisowski od wielu lat pracował u Drogowskiego, zresztą, tak jak wielu innych jego kolegów. Dostał się im jedynie ochłapy z jaśniepańskiego stołu. Zaległości w robociznie z miesiąca na miesiąc i z



## Pokłosie trzech tygodni

„Arka-150“ i s/t „Ławica“  
odpowiedziały pierwsze...

Gdynia, w lutym W chwili, gdy piszemy te słowa — mijają trzy tygodnie od dnia, w którym ogłoszona została uchwała Rządu RP w sprawie rozwoju rybactwa i pomocy dla rybaków łódzich, kutrowych i dalekomorskich, ustawa, słusznie zwana „Kartą Rybaka”. Trzy tygodnie, 21 dni, to w okresie, w którym żyjemy, a który cechuje nigdy u nas dotąd niespotykane tempo rozwoju — długi szmat czasu. W ciągu tych trzech tygodni polscy rybacy morscy zwiększyli swe wysiłki, odnieśli szereg po ważnych zwycięstw, dźwignęli wysoko w górę wskaźniki wykonania planów, zwiększyli wydajność połowów — dając tym dowód, że Rząd Polski Ludowej nie na darmo obdarzył ich zaufaniem że zaaszyli na po moc z jego strony, że mogą, chcą i potrafią wykazać swą pracę, iż karta rybackich praw i przywilejów stała się dla nich poważnym bodźcem, mobilizującym do bardziej energicznej walki o Plan.

A sukces ten jest tym cenniejszy, że osiągnięty został w niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych, w okresie, gdy nad Bałtykiem szalała groźna, zimowa sztormy.

**DWUDZIESTEGO** lutego urzędnik, dyżurujący w bazie „Arki” przyjął meldunek nadany przez radio — telefon:

„Tu Arka — 150! Dzisiaj wracamy. Na pokładzie tyle i tyle ryb. Sądzę, że plan na luty przekroczyliśmy tym o 6 proc. Sprawdźcie, dajcie odpowiedź!”

Sprawdzono. Odpowiedziano. Hubert Konkol, szypier kutra „Arka — 150” obliczył dobrze. Gdy przybliżył do przystani i gdy zważono przywiezione przez niego ryby — okazało się, że załoga kutra „Arka — 150” plan połowów na luty wykonała przed terminem, w dniu 20 lutego, w 106 proc.

— Jesteś na czele! — uśmiechnął się szypier Głębina i przyjaźnie po klepał Konkola po ramieniu. Nie było w tym uśmiechu olenia zawiści chociaż Głębina i Konkol rywalizowali z sobą zawiścią o miano szypiera przodującego kutra. Hasło do współzawodnictwa, mającego być odpowiedzią na dekret Rządu z zuchoci Konkol, jednym z pierwszych, który je podjął był Głębina. Podjęli je również szypier Budzisz i załoga kutra „Arka — 111”.

Rozpoczęła się szlachetna walka o palmę pierwszeństwa. Zasadniczym jej celem było: wykonanie przed terminem planu na luty.

Z walki tej wyszedł zwycięsko szypier Hubert Konkol wraz z załogą kutra „Arka — 150”. Zwycięstwo nie przyszło mu jednak łatwo. W ciągu 9 dni od chwili rozpoczęcia współzawodnictwa Konkol trzy razy wypływał w morze. Śmiało stawiał czoło sztormom, zwycięsko walczył z wysoką falą, wicherem i chłodem. Szybko przybywało ryb w jedynkach, szybko rosły wskaźniki wykonania planu. Na 9 dni przed terminem przekroczenia została liczba „100”. Ludzie pokonali plan.

**W ŚROD RYBAKÓW** „Dalmoru” pierwszym, który rzucił hasło, aby zwiększeniem wydajności pracy odpowiedzieć na kartę rybackich praw i przywilejów, był szypier trawleru „Ławica” — Władysław Detlaff.

Na pokładzie zorganizował naradę. Wyłuskał załodze treść ustawy. Zapoznał ją z korzyściami, jakie ona jej przynosi.

— Czy „Kartę Rybaka” możemy zostawić bez odpowiedzi? — zapytał — Chyba nie! Uradzmy odpowiedź na nią koledzy!

Uradzili wspólnie. Brzmiała ona tak:

„Załoga s/t „Ławica” zobowiązuje się wykonać plan roczny w 110 proc a w lutym wypłynąć w dodatkowy rejs, który da ponad 25 ton ryb”.

Wiadomość o odpowiedzi załogi „Ławicy” obiegła szybko innych rybaków „Dalmoru”. Szybko też znalazła oddźwięk. Było nim zobowiązanie załogi innego z trawlerów „Dalmoru”, m/t „Uran”. „W lutym wypłyniemy w dodatkowy rejs, a żeby dostarczyć krajowi kilkadziesiąt złowionych ponad plan ton ryby!”

Równo przed tygodniem, dnia 20 lutego oba trawlerzy „Dalmoru” — „Ławica” i „Uran” wypłynęły w morze, w trudny, zimowy rejs, a żeby po przełamaniu sztormu i wichury przemienić słowa swej odpowiedzi w tony złowionych ryb, a żeby u dowodnicę, że na słowie rybaka można polegać i że można mu ufać.

**TRZY TYGODNIE** — długi szmat czasu. Długi, a krótki zarazem. Dla rybaków „Arki” i „Dalmoru” krótki, króciutki. Dni biegnęły im szybko, godzina gonila go dzinę, walczyło się o każdy kwadrans, o każdą prawie minutę.

Ale pokłosie tej pracy, pokłosie tych trzech tygodni jest bardzo obfite. „Arka — 150” znaczenie przekroczyła plan połowów, kutry szypierów Głębina i Budzisz również. Według meldunków, jakie otrzymaliśmy w chwili pisania tych słów — łowiące na Bałtyku trawlerzy „Dalmoru” — trawler „Ławica”, dowodzony przez szypiera Detlaffa i trawler „Uran” także zbliżają się już do granicy przekroczenia planu.

Powyższe fakty nie stanowią jednak bilansu trzech minionych tygodni. Bilans ten wyraża się nowym trybem współzawodnictwa wśród rybaków morskich, zwiększeniem ilości rejsów, zwiększeniem ilości ryb, złożonych w ładowniach, skróceniem czasu postojów, usprawnieniem wyładunku, znaczną obniżką kosztów własnych.

Tak właśnie brzmi odpowiedź polskich rybaków na uchwałę Ludowego Rządu. Odpowiedź, zapoczątkowana przez zwycięsko realizowane zobowiązania załóg kutra „Arka — 150” i trawleru „Ławica”.

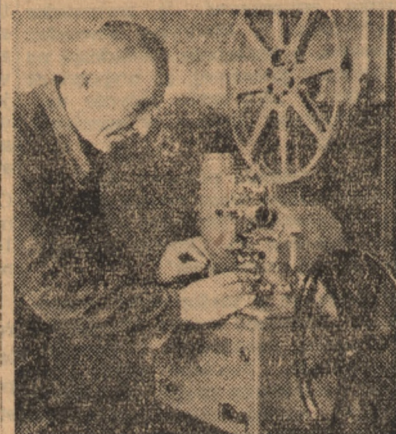
ANDRZEJ RUDNIK

Gdy światła gasną  
w lubickiej świetlicy

W grzmiący gwar stłoczonych w salce ludzi, w radosny, ale jakże zawsze gośny niepokój najwzniekszej publiczności świata — dzieci, włącza się nagle jednostajne brzęczenie motoru elektrycznego.

— Już! Już! — padają okrzyki i natychmiast wszystkie głowy zwracają się w tył, w kierunku sceny.

Na scenie stoi stół, na stole — aparat filmowy, a za nim, z niekłamną pewnością siebie majstrujący coś Paweł Lindemann, demonstrator.



W życiu codziennym, takim „powszednim”, Lindemann jest przysięgłym wagowym w lubickim młynie, ale w soboty i niedziele pan Paweł ma inny tytuł: „demonstrator stałego kina wiejskiego w Lubiczu”. A nie byle jaki to tytuł. Teraz oto pozwala mu zarządzać: — Zgasić światła!

Ciemność wywołuje radosne westchnienie zgromadzonej publiczności. Biały ekran zawieszony na tylnej ścianie świetlicy, naprzeciw sceny, ożywa nagle. Jeszcze niknące, scieżone rozmowy, ktoś głośno czyta: „Kronika filmowa numer...” i już tylko szmer skoncentrowanego entuzjazmu to milknący w zapartym tchu, to znów hucający burzą śmiechu lub okrzykami przerażenia — towarzyszy filmowi aż do końca.

Nie uśmiechajcie się tylko pobieżnie: dla tych, którzy widzieli już setki filmów w swym życiu, każdy następny — to tylko lepsza lub gorsza dwugodzinna rozrywka, ale dla ludzi, którzy widzieli zaledwie kilka sztuk filmów — każdy seans, to po

ważne przeżycie. A publiczność lubicka składa się nawet z takich ludzi jak stary Dobrzyński „z drugiej strony” (z za Drwęcy), który tu, w Lubiczu, w ogóle pierwszy raz w życiu ujrzał srebrny ekran!

Z każdym dnem ludzi takich jest coraz mniej. Istniejące od lipca 1950 roku stare kino w Lubiczu posiada już na swym koncie 250 seansów, a 250 osób na jednym seansie — to mimo szczupłości świetlicy młyńskiej — wcale nie rzadkość. Pomnóżcie to sobie, byście mogli ocenić zasięg i olbrzymią rolę jaką spełnia w rozwoju kultury na wsi także sobie przeciętne kino Lubickie! Pomnóżcie to sobie, byście mogli zrozumieć kim jest dla najbliższej okolicy Lubicza demonstrator P. Lindemann i kierownik kina B. Wierzechowski!

Od dwóch przeszło lat, od czasu, gdy Lindemann przeszkolony został na kursie demonstratorów, od czasu, gdy istnieje kino w Lubiczu, aparat ani razu nie potrzebował żadnej naprawy.

Ekspansja kultury na wieś trwa. Niedawno jeszcze spotykane tu i ówdzie na reporterskim szlaku stałe kina wiejskie oglądaliśmy z podziwem, jak niezwykle rarytasy! Teraz? Teraz otwarcie nowego stałego kina wiejskiego rejestruje już chyba tylko najbliższa okolica. Zbyt ich dużo jest, by jeszcze za każdym razem uroczycie je witać. I to też ma swoją wymowę.

Ludzie wsi lubią szczerzy, telki „od ucha do ucha” śmiech. Dlatego film „Świat się śmieje” miał w Lubiczu olbrzymie powodzenie. Ale ludzie wsi pragną także wiedzy. Dlatego też gdy raz na miesiąc zjawia się w świetlicy młyńskiej w Lubiczu prelegent z TWP, a demonstrator Lindemann zaczyna wyświetlać film popularno-naukowy, frekwencja bije wszelkie rekordy.

Jeżeli powiemy, że salka nie ma dostatecznej wentylacji, że stanowczo jest tam zbyt duszno i zbyt ciasno — nie powiemy jeszcze wszystkiego. Trzeba będzie mianowicie do dać, że — „dziwnym zbiegiem okoliczności” — wszystkie te mankamenty dają się zauważyć tylko przy filmach popularno-naukowych. A to ma też swoją wymowę. Mocniejszą od tysięcy słów. L. ZNIOZ

Rzeczypospolita Polska,  
wszystkie przywileje  
szlachectwa i ucisk znosi  
— i wszystkich ludzi  
równymi stanowi.

Odtąd wszyscy jesteście chłopami, wszyscy równi, wolnymi, panów i szlachty już nie ma, a czy kto w sukmanie się urodził czy na pańskim dworze dziś jest sobie równym.

Z Manifestu Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej do Narodu Polskiego.

Kraków, 25 lutego 1916 r.

## WYDAWNICTWA NADESŁANE

Jan Koprowski — „Pejzaże polskie”, poezje, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Edward Kozłowski — „Mowa ludzka”, poezje, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

N. Nosow — „Łatka”, opowiadania, tłum. z rosyjskiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Andrzej Czaibowski i Jan Wassowski — „Bitwa o szczęście”, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

F. Litke — „Podróż naokoło świata”, tłum. z rosyjskiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Adam Scharrer — „Syn pasterza”, tłum. z niemieckiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

A. Svoboda, A. Tuchowa, V. Svoboda — „Spisek przeciw republice”, tłum. z czeskiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Howard Fast — „Zamach na Robesona”, tłum. z angielskiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Tsao Ming — „Źródło siły”, tłum. z rosyjskiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Iren Egrý — „Fabryka budzi się”, tłum. z węgierskiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Fred Oelsner — „Marksizm współczesny i jego krytycy”, tłum. z niemieckiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Tadeusz Zarecki — „Sojalistyczna dyscyplina pracy”, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

A. Wołkow — „Dwaj bracia”, tłum. z rosyjskiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Wasilij Grossman — „Kucharka”, tłum. z rosyjskiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

„Jan Sebastian Bach”, almanach pod red. prof. dr Zofii Lissy, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

F. Nasiedkin — „Wielka rodzina”, tłum. z rosyjskiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

J. I. Kraszewski — „Dola i niedola”, t. I, II, III i IV, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Julian Tuwim — „Piórem i piórkami” (biblioteka „Szpilek”), Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Józef Weysenhoff — „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego” (biblioteka „Szpilek”), Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

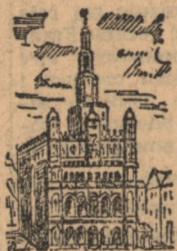
Aleksander Seibor-Rylski — „Dwanaście felietonów”, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Gunar Adolfsson — „Kraj, który czeka”, tłum. ze szwedzkiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Katherine S. Prichard — „Skrzydlate ziarna”, tłum. z angielskiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Antonin Zapotocky — „Burzliwy rok 1945”, tłum. z czeskiego, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Stanisław Lem — „Astronauta”, Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1951.

Szerokie perspektywy  
otwarła Polska Ludowa przed pracownikami sztuki

Zastajemy go w garderobie artystów Państw. Opery im. Stanisława Moniuszki w chwili, gdy przygotowuje się do roli Don Jose w operze „Carmen” Bizeta. Jest pierwszym w garderobie solistów, to też nikt nam w rozmowie nie przeszkadza.

Wacław Domieniecki, tenor bohaterski Państw. Opery im. Stan. Moniuszki w Poznaniu, przybył do Poznania z Opery Śląskiej w Bytomiu. Ale nie to jest w tej chwili dla nas ważne. Przybyliśmy zainteresowani źródłem jego kariery artystycznej.

Artysta wybija się w Poznaniu swym pięknym, pełnym głosem teno-

rowym. Śpiewał Jontka w „Halce”, Don Josego w „Carmen”, Radamesa w „Aidzie”, Cavaradossiego w „Tosce”, śpiewał zresztą nie tylko w operze, ale i w filmie. Głos jego znają wszyscy kinomani z „Premiery Warszawskiej”, w której śpiewał, nie grał, partię Jontka, za to śpiewał i grał wziętą wystawioną w tym samym filmie operę „Greczynka”.

Rozmowa nasza płynie bardzo swobodnie. Artysta szminkuje twarz, często przerywając swą czynność, by dzielić się swymi uwagami.

— Przygotowuję partię Otella. Wiem, że będzie to drugie po „Bun-die Zaków” wielkie przedstawienie w naszej Operze. Wielkie i piękne, jak w ogóle wszystkie nasze obecne przedstawienia są piękne. Gdy cofniemy się do czasów przedwojennych jakże inaczej wyglądały wtedy teatry operowe.

— Czy Pan przed wojną już śpiewał w operze?

— Nie, ale obserwowałem i analizowałem. Byłem młody i coś mnie już wówczas pchało do sztuki śpiewa-czej. Pracowałem w przemyśle metalowym pod Warszawą mieszkać w samej stolicy. Pracowałem i podśpiewywałem, aż pewnego dnia stało się! Pobiegłem do Szkoły Muzycznej im. Chopina i zapisałem się na lekcje śpiewu u prof. Beliny-Skupiewskiego.

Było to dość ryzykowne. Za dnia praca w przemyśle, a wieczorem nauka śpiewu. Szkoła zgodziła się na moje lekcje wieczorowe, no, bo z artystami zawsze łatwiej się dogadać. Gorzej było z kolegami w pracy zawodowej. Gdy tylko dowiedzieli się, że rozpocząłem lekcje śpiewu patrzano na mnie z niedowierzaniem, potem, zresztą krótko, pokpiwano z lekką, a gdy już się do tego przyzwyczajono, często zachęcano mnie do wytrwania w nauce. No i wytrwałem! Z trudem, ale wytrwałem.

Po tym przyszła okupacja, a wraz z nią praca w charakterze ekspedienta. Lekcje nie przerwałem, to też kiedy po wojnie znalazłem się w Łodzi, wstąpiłem tam do zespołu śpiewaczego T. U. R., a potem, gdy prof. Belina-Skupiewski objął Operę Ślą-



Wacław Domieniecki, bohaterski tenor Państw. Opery im. Stan. Moniuszki w partii Dymitra Samozwańca w operze „Borys Godunow” Modesta Mussorgskiego.

ską pojechałem do Bytomia. Tak zaczęła się moja kariera sceniczna. Wytrzymałem ciężki okres przedwojenny i okupacyjny, nie przerywając lekcji mimo niechęci z jaką się nieraz spotykałem. Dzisiaj mam stanowisko. Mam to do zawdzięczenia Polsce Ludowej. Nie mogę sobie wyobrazić jakby się moje losy śpiewacka ułożyły w innych warunkach. Wiem, że może byłem ostatni, który w ten sposób dobił się kariery artystycznej. Dzisiaj, o czym mówi projekt nowej Konstytucji, młodzież polska ma inne, lepsze i pewniejsze warunki rozwojowe. Zadzroszczę jej. Widocznie urodziłem się trochę za wcześnie. Ale nie szkodzi. Lata trudu zahartowały mnie odpowiednio...

Domieniecki uchodzi wśród swoich kolegów za człowieka nie tylko zahartowanego, ale przede wszystkim i pilnego. Dowodem tego może być wycuczenie się już teraz partii Otella chociaż do premiery jeszcze bardzo, bardzo daleko. H. S.

## Z życia Ludowego Wojska Polskiego



Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego codzienną wytężoną pracą podnoszą poziom wyszkolenia i dyscypliny, walczą o doskonałe opanowanie techniki bojowej, o nowe osiągnięcia w szkoleniu bojowym i politycznym. Na zdjęciu: drużyna kpr. Tymiańskiego — w czasie ćwiczeń w terenie.

Foto — CAF



LUTY  
28  
CZWARTEK

DZIS:  
Teofila

JUTRO:  
Romana

WAZNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44 Pogotowie PCK 1000 Tak sówki 3855 i 3862 Informacja PKP 1187. Zegarynka 06 Informacja pocztowa 02 i 03 Zamiejscowe 00 Komenda MO 2316 IKP 33-41, 33-42, 19-07

## Chłopow z Bydgoszczy

### Niebezpieczne zabawy

Oto jak niesforne dzieci bezmyślnie narażają się na niebezpieczeństwo życia. Na kanale zabierano na wozy kawały lodu. Na powstałych krach chłopcy w wieku 7-12 lat urządzili gonitwy. Wprost „dech zapierało” patrzeć na tego rodzaju wybryki. Uwagi przechodniów nie skutkowały. Powinien tym zająć się pracownik dróg wodnych (który mieszka obok) i stanąć czoło zabronić wstępu dzieciom na lód. (Bejot)

### Spadające cegły

Pogoda się zmienia. Błoto, plucha, czasem wiatr przejmujący wzbudza dżaję niemiłe nastroje.

Nastrój się jeszcze pogarsza, gdy niewiadomo dlaczego go cegła z dachu chce koniecznie rozbić głowę przechodnia. Całe szczęście, że obok takiej niebezpiecznej kamienicy przy ul. Sienkiewicza stoją codziennie po godz. 15-tej dwie sympatyczne pani, które ostrzegają ciagle przechodzących: „Uwaga, bo cegła spadnie. Proszę pana ostrożnie, bo coś leci!”

Tak, tak, nigdy nie wiadomo, co człowieka może spotkać i to na równej drodze... (Zet-Pe)

## Odpowiedzi REDAKCJI

„Węgiel” — Bydgoszcz. List przekazał nam Centrali Zbytu Węgla. Prosimy zawsze o podawanie do wiadomości Redakcji imienia, nazwiska i adresu. (255)

### Na grach i zabawach

## Wesoło bawią się dzieci w „ognisku niedzielnym” TPD

Bywają różne dziecięce imprezy, jedne od drugich miłsze; każda z nich urządzona przez Zarząd Okręgowy TPD cieszy się zawsze niezwykłą popularnością. Weźmy dla przykładu imprezę noworoczną dla młodzieży szkolnej, w której brało udział kilka tysięcy dzieci. Imprezy tego rodzaju są bardzo pożądane przez dzieci. Toteż TPD biorąc za wzór imprezę noworoczną postanowiło urządzić co niedzielę w szkole TPD przy ul. Staszica, tzw. „ognisko niedzielne TPD”.

W ub. niedzielę odwiedziliśmy takie właśnie „ognisko niedzielne”. Na korytarzu szkoły TPD spotykamy kierowniczkę tej imprezy, nauczycielkę Leokadię Syrkową. Do uszu naszych dochodzi skoczna melodia poleczki, przytupywania i wesoły śmiech.

— To w sali zabaw — wyjaśnia Leokadia Syrkowa — kolega Zdzisław Mitz przygrywa dzieciom do tańca na akordeonie.

Weszliśmy do sali zabaw. Wesoło wirują w tańcu pary. Uśmiechnięte twarze dziewcząt: Sabiny Fiderczuk i jej partnerki w tańcu Róży Kollizorskiej, koleżanek z Kl. 7 szkoły TPD, świadczą, że dziewczęta są bardzo zadowolone. Chłopcy nie tańczą. Wolą oni inne rozrywki jak np. kino. Ale i dziewczętom to też się najwięcej podoba.

Sala kinowa jest zawsze przepelniona.

W drugim końcu korytarza stoją dwa stoły ping-pongowe. Bartłomiej Głowacki i Grzegorz Siemieniarczyk rozgrywają akurat trzeciego seta.

Zaglądamy też do sali rysunków. Każdy stół jest zajęty. Z zapalem rysują dzieciaki górnik przy pracy, gołębia pokoju, różne zwierzęta i postacie z bajek. Akurat rysowanie górnik kopalni ukończył Jerzy Palacz. Rysunek zaś Hani Marten przedstawia jak sama napisała: „Królowe śnieżkę i krasnolutki”. Trochę nie za tego z tą ortografią Haniu, ale za to rysunek — bardzo ładny.

W czytelni panuje niezwykły ruch.

# Zamiast pracy i chleba — pałki policjantów — oto „dobrodziejstwa” sanacyjnej Polski

## Dziś projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia obywatelom szerokie prawa i przywileje

(bis). Coraz więcej ludzi pracy zabiera głos w dyskusji nad projektem Konstytucji. Na zebraniu organizacyjnym członków wycieczki PSS, w którym brało udział ok. 400 osób, w tym ponad 200 gospodyń domowych należących do Ligi Kobiet, dyskutowano szeroko nad projektem.

— Jest nie do pomyślenia — mówi ob. Loretańska — byśmy w Polsce przedwrześniowej mogli bezpłatnie wyjechać w góry na wycieczkę. Stać było na to tylko bogatych. A obecnie... w projekcie Konstytucji czytamy: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do wypoczynku”. A dawniej... czy mieliśmy do wypoczynku prawo? Nie.

Natalia Czachowska mówi: „Kobiety w krajach kapitalistycznych

nie mają faktycznie tych samych praw co mężczyźni. Projekt zaś nowej Konstytucji rzeczywiście gwarantuje wszystkim kobietom równe prawa we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

— Pamiętam — opowiada Anna Dolatowska — jak po ukończeniu szkoły podstawowej, gdy zaczęłam pracować w hucie szkła Kwaskowskiego, musiałam pracować często

i w dzień i w noc. A zarobek był taki, że zamiast pieniędzy otrzymywałam karteczkę, za którą musiałam zaopatrzyć się w żywność w jego własnej kancypnie. Taka to była zapłata. Jadwiga Kalinowska powiada: „Ja np. pracowałam na plantacji cykorii za 50 gr dziennie. Pracy kobiet w ogóle się nie cenilo. A teraz: za równo pracę otrzymujemy równą płacę.

— Ojciec mój był bezrobotnym. Pracy stałej w Polsce sanacyjnej nie mógł nigdzie dostać — mówi pracownik PSS, Aleksander Kowalski. — A my jako dzieci bezrobotnego, zajmowaliśmy ostatnie miejsce w społeczeństwie, nawet w szkole byliśmy gorzej traktowani niż inni. Mając 17 lat nie mogłem uzyskać nigdzie pracy. Gdy pracowałem dorywczo, to otrzymywałem 3 zł za tydzień. Brałem udział w demonstracji bezrobotnych: zadalimy pracy i chleba, ale zamiast tego, policja biła nas pałkami. W 1943 r. zacząłem chorować na oczy. Teraz jestem zdrowy. Nie wyobrażam sobie, bym w Polsce kapitalistycznej, będąc bez pracy i pieniędzy, mógł wyzdrowieć. Polska Ludowa zapewnia prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy, zapewnia prawo do zatrudnienia za wynagrodzeniem według ilości i jakości pracy.

## Z fabryk, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych na wyższe uczelnie

W roku ubiegłym Studia Przygotowawcze, które powstały z inicjatywy ZMP w 1946 roku zostały włączone do wyższych uczelni.

Dotychczas ponad 10 tysięcy młodych robotników i chłopów, absolwentów Studiów Przygotowawczych wstąpiło na uniwersytety i politechniki.

W roku 1952 na kursy selekcyjne będzie skierowana młodzież z roczników 1927 do 1934. Ok. 80 pgo. kandydatów stanowić mają najlepsi robotnicy, przede wszystkim z wielkich zakładów przemysłowych. Przewodniczący, racjonalizatorzy i nowatorzy, a obok nich najbardziej wartościowa młodzież z PGR-ów, POM-ów, spółdzielni produkcyjnych wyróżniona w akcjach gospodarczych prowadzonych na wsi, oto ci, przed którymi władza ludowa otworzyła drogę do zdobycia wiedzy.

Rekrutację na Wydziały Studiów Przygotowawczych prowadzi ZMP. W Toruniu odpowiedzialny za przebieg tej akcji jest Zarząd Miejski ZMP, a Uniwersytet Mikołaja Kopernika będzie przyjmował kandydatów z województw: bydgoskiego i olsztyńskiego.

Akcja propagandowa prowadzona jest już od pierwszych dni stycznia i ukończona zostanie w kwietniu. W tym samym czasie we wszystkich zakładach pro-

dukcyjnych oraz w gromadach pracować będą podstawowe komisje rekrutacyjne, kierujące kandydatów na kursy selekcyjne, które odbędą się w sierpniu br.

Jedną z form agitacji będzie przeprowadzenie „Tygodnia otwartych drzwi na UMK”. W tym to okresie jak największa liczba młodzieży zwiedzi zakłady naukowe i zapozna się z tokiem pracy na wyższej uczelni.

## Trudności, które przeszkadzają w pracy i rozwoju LPZ

(Bis). Mały wypad w teren — konkretnie do Zarządu Wojewódzkiego LPZ w Bydgoszczy — przyniósł rewelacyjne szczegóły.

Oddajmy, jednak głos naszemu korespondentowi:

„Wchodząc do korytarza, który łączy poszczególne pokoje biurowe Zarz. Woj. LPZ, mogę z ledwością się przezeń przecisnąć, by dostać się do sekretariatu. Wzdłuż korytarza są ustawione, prawie pod sufit, stoły oraz krzesła. Barykadują one

większą część korytarza. Po co więc one tu stoją? — zastanawiam się. Ale po chwili wyjaśniono mi:

„Gdzie mamy je postawić, gdy nie posiadamy własnego, odpowiedniego pomieszczenia, w którym by można prowadzić kursy motoryzacyjne czy też łączności. Obecnie prowadzimy je w jednym z pokoiów biurowych w godzinach popołudniowych, dlatego te stoły i krzesła są nam potrzebne. By jednak móc normalnie w tym pokoju pracować, wystawiamy znów stoły i krzesła na korytarz. I tak codziennie w kółko Macieju.

Taka sytuacja jaka obecnie istnieje w Zarz. Woj. LPZ — nie należy do zbyt przyjemnych. Ale co począć, gdy mało się robi, by warunki te poprawić.

„Ale to nie wszystko. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z garażem dla samochodów, na których uczyć się jazdy uczestnicy kursu motoryzacyjnego. W podwórzu, pod gołym niebem, — czy słońca, czy pogoda, czy mróz, czy śnieg — stoją sobie samochody. No, bo gdzie mają stać, gdy nie ma dla nich pomieszczenia?! Mimo starań dość długich i żmudnych i mimo wskazania odpowiedniego miejsca na garaż — nie otrzymano dotychczas konkretnej odpowiedzi. A samochody niszczeją, pokrywają się rdzą...”

Tyle nasz korespondent. Sądźmy, że kompetentne czynniki więcej zainteresują się obecnie tymi sprawami, które wiążą się ściśle z dobrą pracą i rozwojem LPZ.

## Czytelnicy mają głos

### Dom — widmo

Mieszkamy w takim domu, którym nikt się nie opiekuje. Zarząd Nier. mówi, że dom ten podlega administracji Lasów Państw. (gdyż przy placu tego domu jest tartak), a dyrekcja Lasów, owszem, przyznaje się do tego domu, ale nie poczyniła jeszcze żadnych kroków w celu przeprowadzenia koniecznego remontu. Pompa jest od pół roku zepsuta, a wodę nosimy z Brdy, bo u sąsiadów też już zbrakło i żadna komisja sanitarna nie zatroszczyła się, czy to jest higieniczne. Po drugie: dach jest już tak podziurawiony, że w cza się deszczow jesiennych trzeba w nie skłanianie siedzieć pod parasolem mimo, że wszystkie naczynia znajdują się już na strychu, w celu zapobieżenia przeciekaniu. Ponadto przydałoby się przeprowadzenie kanalizacji — kto ma się tym zająć?

H. Ch., ul. Fordońska 56.

## KOMUNIKATY

\* Dnia 28 lutego o godz. 10.00 w sali ZKS Stal ul. Floriana 6 w Bydgoszczy odbędzie się zgromadzenie przedstawicieli Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Skórzanich w Bydgoszczy.

\* Oddział Bydgoski Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. W czwartek 28 lutego br. o godz. 18, w auli Instytutów Nauk Rolniczych, pl. Weysenhoffa 11 odbędzie się zebranie referatowe z odczytem dr J. Kielanowskiego pt. — „Darwinowska koncepcja selekcji naturalnej”. Goście mile widziani.

\* Polski Związek Niewidomych — Oddział w Bydgoszczy. W dniu 29 bm. o godz. 16 odbędzie się w auli Zakładu dla Niewidomych — ul. Krasińskiego 10, plenarne zebranie członków.

## RZECZY ZNALEZIONE

W Redakcji jest do odebrania legitymacja zawiązka na nazwisko: Tadeusz Narloch.

## Z DZIA

### Uczmy się oszczędzać

Szkolne Kasy Oszczędności wyrabiają w młodzieży oszczędność i przeczność, uczą dysponować rozsądnie posiadanymi pieniędzmi, nie wydawać ich pod byle impulsem. SKO uczy młodzież nie tylko oszczędzać pieniądze, ale także zeszyty, ubranka, przybory szkolne oszczędzać pracę człowieka i jego wysiłki.

Młodzież szkoły podstawowej w Świątkach pow. Włocławek pierwsza z terenu woj. bydgoskiego rzuciła wzywaniem do wszystkich szkół: „My dzieci szkoły podstawowej w Świątkach, członkowie SKO, zdając sobie sprawę, jak wielkie znaczenie wychowawcze ma akcja Szkolnych Kas Oszczędności, wzywamy wszystkie dzieci szkolne z terenu woj. bydgoskiego do współzawodnictwa na odcinku uaktywnienia pracy w Szkolnych Kasach Oszczędności. Natomiast szkoły, które dotąd nie posiadają Szkolnych Kas Oszczędności wzywamy do zorganizowania ich w jak najkrótszym czasie”.

Wszelkich informacji w sprawie organizowania SKO udziela Oddział PKO w Bydgoszczy, Dział Upowszechniania Oszczędności. PKO dostarcza bezpłatnie wszelkich druków, koniecznych do zorganizowania Kola SKO na każde żądanie szkoły. Z. Kulik

## Otrzymamy obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

(w) Wszyscy, którzy zapłacili już ostatnią ratę zadeklarowanej sumy Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, otrzymają w miesiącach lutym i marcu odcinki obligacji na wartość wpłaconej sumy. Odcinki na sumę 500, 200, 100, 50, 25 i 10 zł zaopatrzone będą w odpowiedni numer i klasę. Upoważniają one właściciela do wzięcia udziału w losowaniu, które odbywać się będzie przez 20 lat, 1 kwietnia i 1 października każdego roku.

O wynikach losowania dowiedzą się subskrybenci za pośrednictwem prasy i katalogów, które opracowuje Narodowy Bank Polski.

## 30 palaczy ukończyło kurs

(w) Niedawno zakończył się kurs dla palaczy centralnego ogrzewania organizowany przez oddział bydgoski Polskiego Zrzeszenia Gazowników, wodociągowców i Techników Sanitarnych. Kurs miał na celu podniesienie wiedzy zarówno praktycznej jak i teoretycznej palaczy, a największą uwagę zwrócono na racjonalną obsługę kotłów i oszczędność paliwa.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin końcowy, a po egzaminie wręczono 36 osobom świadectwa.

## Meble możemy kupować na raty

(t) Przed wystawą sklepu MHD Nr 24 przy ul. Długiej zatrzymują się od czasu do czasu grupki przechodniów, lakomym okiem spoglądające przez szybę. To orzechowy jadalny pokój przyciąga uwagę mijających okno wystawowe.

Wchodzimy do wnętrza sklepu. Kierownik, ob. Trudnowski, z miłym uśmiechem informuje nas rzeczowo i dokładnie na temat oglądanych mebli.

Jednocześnie ktoś z członków personelu informował klienta mającego zamiar kupić komplet jasnych czczotowych mebli. Najrozmaitsze pytania dotyczące stołu, krzesel i szafy objęły się przypadkowo o nasze uszy.

Uwagę naszą przyciągnęły komplety pokoi jadalnych, szafy, biurka, kredensy, żardinierki i szerokie tapczany.

Ratalna sprzedaż mebli cieszy się powodzeniem i jest dużym udogodnieniem dla świata pracy. Nic więc dziwnego, że wystawy sklepu MHD nr 24 zmieniają się ciągle a meble zyskują w szybkim czasie coraz nowych amatorów.

## Odpowiedzi PRAWNIKA

(b) Smala Teodor, Koronowo. Zobowiązany do płacenia podatku od nieruchomości jak i renty do Banku Rolnego jest właściciel nieruchomości, a nie Pan, jako lokator. (38)

(b) T. S. X., Bydgoszcz. Owszem. Spadkodawca może wydziedziczyć swego zstępного z powodu jego marnotrawstwa (pijaństwa) lub znacznego zadłużenia, jednakże z pozostawieniem należnego zachowku zstępnym wydziedziczonego.

### KINA

Pomorzanin: Jak hartowała się stal. (16, 18 20).  
Polonia: Dwa panowie F. (17, 19).  
Orzeł: Świat się śmieje (17, 19).  
Wolność: Piotr I ser. II (16, 18, 20).  
Gryf: Ostatni rejs (17, 19).  
Bałtyk: Zwycięski powrót (17, 19).  
Mir: Kulisy ringu (19).  
Rozmaitości: W kraju socjalizmu. 7-51 Nasze dzieci (18 — 23).

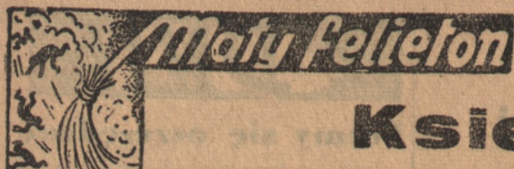
## CO? GDZIE? KIEDY?

DYŻURY APTEK  
Apteka nr 16, Dworcowa 48, tel. 24-66  
Apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).  
WYSTAWY  
Pom. Dom Sztuki: Grafika i rysunki (10-13 i 15-19).  
Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie 9-16, w środy piątek 12-19, w niedziele 10-14

### FOTOPLASTIKON

„Indie” (godz. 9-21).  
TEATR  
ZIEMI POMORSKIEJ  
Czwartek: Dwa tygodnie w „Raju” (godz. 19).  
Piątek: Koncert symfoniczny (19.30).  
RADIO  
Czwartek, 28 lutego  
16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Od melodii do melodii... 17.15 Pogadanka A. Jesionka „Rozwój szkolnictwa TPD, — 19.00 Audycja słowno-muzyczna „Aleksander Borodini”, 20.00 Muzyka kompozytorów francuskich. — Wykonawcy: orkiestra PR pod dyr. Arnolda Rezlera,





# Księga dżungli

Znamy dwa dzieła, które obdarzyć należy powyższym tytułem, a zresztą pierwsze z nich jest już nim obdarzone przez autora, którym był angielski pisarz Rudyard Kipling i dlatego też nie będziemy o nim wspominali w elaboracji dzisiejszym.

Zajmiemy się natomiast „Księgą dżungli nr 2”, którą spłodziło Państwowe Przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”, a które nosi oficjalną nazwę „Spis Telefonów Gdańskiego Okręgu Poczty i Telekomunikacji”. Oczywiście jest to spis na rok 1951, czemu dziwić się należy, gdyż mamy dopiero koniec lutego r. 1952, a Szanowna Poczta nie grzeszy pośpiechem, uważając za pewne, że co nagle, to po diable.

Po tej marginesowej uwadze zajmijmy się ową telefoniczną „księgą dżungli”. Na miano to zasługuje ona z dwóch przyczyn. Wytuszczyliśmy ją krótko i węzłowo. Po pierwsze — wiele numerów, podanych w książce, nie odpowiada stanowi faktycznemu. To znaczy, iż książka głosi, że Kalasanty Makówka ma telefon opatrzonej numerem 22-22, co stanowi błąd na resorach, gdyż Kalasanty Makówka ma telefon nr 32-23, zaś numerem 22-22 oznaczony jest telefon Hi-

larego Dzwonka. Zaznaczamy, że przykładu owego w książce nie ma. Ale są tam inne. I tak: Wydział Społ. - Administracyjny Prezydium WRN w Bydgoszczy posiada inny telefon, niż głosi „księga dżungli”, to samo można powiedzieć o Urzędzie Ewidencji Ludności i Urzędzie Stanu Cywilnego. Jesteśmy skłonni założyć się, że gdyby ktoś zadał sobie trud i kolejno zaczął dzwonić do wszystkich uwidoczniionych w książce abonentów — to przekonałby się, że jakieś 5 proc. tych abonentów posiada inne numery telefonów, niż twierdzi „księga dżungli”. A 5 proc., proszę Poczty, to sporo.

To raz. Po drugie zaś — rozmaite instytucje, zakłady i urzędy pochodzące są tak chętnie, że trzeba anielskiej cierpliwości i diabelskiego sprytu, połączonego z darem jasnowidzenia, aby je odnaleźć. Np. istnieje Bydgoskie Zakłady Fotochemiczne. Szukacie ich pod: „B”. Daremnie. Zagładcie pod „Z”. Daremnie. Pod „F”. Są! Fotochemiczne? Nie. „Film Polski”. Czemu? No, bo kiedyś w dawnych, dawnych czasach podlegały „Filmowi Polskiemu”. Albo inny przykład. Zgąsto Wam światło. Ze świecą w ręku nerwowo przeglądacie „księgę dżungli”, usiłując zna-

leźć numer telefonu Pogotowia Elektrycznego. Pod „E”. Nie ma. Pod „P”. Również guzik. Poczynacie werować całą książkę, zaczynając od pierwszej litery alfabetu. Jedna świeca topi się po drugiej. Czas mija. Wreszcie, gdy za oknem poczyna świtać — docieracie do litery „Z”. Jest!!! „Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Bydgosko - Toruńskiego”. Czerwienicie się ze wstydu, że taki z Was tępy osobnik i że nie wpadło Wam to szybciej do głowy. W międzyczasie robi się dzień, zapala się światło i numer Pogotowia Energetycznego potrzebny jest Wam jak dziura w moście.

Przykładów podobnych możnaby przytoczyć znacznie, znacznie więcej, na powyższych jednak poprzestaniemy, uważając, iż wystarczą one w pełni, aby dzieło wydane przez Szan. Poczcie ochrzcić mianem „księgi dżungli”.

Jeśli zaś sądzicie, że nie mamy racji — przekonajcie się sami, zaczniecie dzwonić tu i tam.

Wcale nie gwarantujemy Wam, że gdy zadzwonicie do składu opałowego, to nie odezwie się Szpital Wojewódzki, że zamiast połączenia z restauracją „Warszawianka” nie połączycie się z zakładem pogrzebowym, że numer dentysty Wyrwizęba nie okaże się numerem Zrzeszenia Sportowego „Stal”, numer śpiewaczki Soprankiewicz numerem Lecznicy Zwierząt, numer kina „Polonia” numerem Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, a numer Poradni Przeciwalkoholowej numerem rozlewni Państwowego Monopoli Spirytusowego.

Wcale Wam tego nie gwarantujemy, bo po telefonicznej „księdze dżungli” wszystkiej można się spodziewać, moi drodzy.

Kończąc, wyrażamy niepełną nadzieję, że spis telefonów na rok 1952, który zapewne ukaże się w najbliższych latach — nie zasłuży na takie miano, na jakie zasłużył jego poprzednik, tulający się do dnia dzisiejszego po wszystkich abonentach.

JUR



# Echa brutalnych wyczynów hokeistów USA w Oslo

Brutalne zachowanie się reprezentacyjnej drużyny hokejowej USA na Igrzyskach Olimpijskich w Oslo wywołało oburzenie nawet prasy zachodniej.

Organ norweskiej partii rządowej — dziennik „Arbeiderbladet” zamieścił artykuł pt. „Byłoby lepiej gdyby Amerykanie pozostali w domu”.

Agencja Amerykańska United Press pisze:

„Igrzyska olimpijskie zakończyły się w atmosferze niepopularności USA. Znalazło to dobitny wyraz podczas uroczystości wręczenia medalu olimpijskich. W momencie wręczenia srebrnego medalu olimpijskiego zespołowi USA za drugie miejsce w turnieju hokejowym panowała grobowa cisza, podczas gdy entuzjastycznie oklaski towarzyszyły wręczeniu nagród drużynom innych krajów.

„Amerykanie — czytamy w artykule zachowali się tak, jak nie powinni zachować się sportowcy. Stosują oni wszelkiego rodzaju niedozwolone chwyt i uciekają się do nieuczciwych środków, pragnąc osiągnąć zwycięstwo.”

Jeden z czołowych fachowców sportowych — Asborn Barlaup stwierdza na łamach dziennika „Verdens Gang”: „Faktycznie obecna na meczu hokejowym Ameryka — CSR, była świadkiem jak drużyna amerykańska niezastępenie zdobyła zwycięstwo jedynie dzięki niedozwolonym chwytom, które nie mają nic wspólnego z tym, co my w Norwegii uważamy za technikę. Już po pierwszym podstąpieniu nogi przez gracza amerykańskiego, nie było wątpliwości co do tego, po czyjej stronie będzie sympatia widzów.

Barlaup podkreśla, że oburzenie wielotysięcznej rzeszy widzów było ogromne i wzrastało w miarę tego, jak gracze amerykańskich, usuwano za brutalną i niedozwoloną grę z boiska. Godne pozalowania widowisko — stwierdza autor — osiągnęło szczyt z chwilą, gdy sędzia angielski dosłownie siłą wyprowadził z boiska gracza amerykańskiego — Tshar nota który już przedtem zyskał sobie niechlubną sławę.

## Jeszcze jeden skandal

### Kanada „podłożyła się” hokeistom USA

Prasa norweska, podkreślając chuligańskie zachowanie się Amerykanów podczas spotkania hokejowego z CSR, ujawnia ponadto jeszcze jeden skandal, jakim miało miejsce na igrzyskach olimpijskich.

Chodzi o zakulisową znowę między hokeistami drużyny USA i Kanady. Drużyna kanadyjska umożliwiła Amerykanom uzyskanie wyniku remisowego, podczas gdy bez żadnej wątpliwości Amerykanie powinni byli spotkaniu to przegrać. Dzięki temu remisowi USA zajęła drugie miejsce, spychając m. in. CSR na dalszą pozycję. Tego rodzaju nieuczciwy chwyt był tak oczywisty dla wszystkich, że nawet burzliwym prasa norweska pisała o tym otwarcie.

„Dziennik „Morgenposten” podkreśla, że „cała ta sprawa wyraźnie cuchnie”.

Podobne zdanie wypowiada dziennik „Dagbladet”, który oświadcza: „Spotkanie robiło dziwne wrażenie i trudno nie przypuszczać, że remis był z góry umówiony”.

## Mistrzostwa Szczecina w tenisie stołowym

Mistrzostwa województwa szczecińskiego w tenisie stołowym przyniosły szereg niespodzianek. Tytuł mistrza w kategorii mężczyzn zdobył młody zawodnik Unii (Szczecin) Wykuz przed Majcherowskim (Spójnia). Wielokrotny mistrz okręgu Brzoza (Spójnia) zajął dopiero czwarte miejsce. W kategorii kobiet tytuł mistrzowski zdobyła Sekówna (AZS) przed dotychczasową mistrzynią Czyżewską (Unia).

# Świadczenia w naturze na cele publiczne

Myśli przepisów dekretu z 30 czerwca 1951 r. (Dz. URP nr 38, poz. 284) wprowadzony został na terenie gmin oraz miast — z wyjątkiem miast wydzielonych z powiatów — obowiązek świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne. Obowiązki temu podlegają właściciele i posiadacze gospodarstw rolnych, budynków i gruntów niezabudowanych oraz przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i usługowych, wreszcie osoby wykonujące zajęcia zawodowe i wszelkie inne zatrudnienia o celach zarobkowych, które podlegają podatkowi obrotowemu. Świadczenia w naturze podlegają na określonej ilości dniówek pracy niewykwalifikowanej lub dostarczaniu na określony czas środków przewozowych konnych lub zmechanizowanych. Dekret postanawia m. in. że, jeżeli roczna wysokość świadczeń w naturze przekracza określoną przez Prezydium WRN najwyższą do puszczałną ilość dniówek, równowartość nadwyżki dniówek podlega uiszczeniu w gotówce. Boza tym prezydium gminnych wzgl. miejskich Rad Narodowych mogą zezwalać, a w przypadkach gospodarcozasadnionych w drodze uchwały wprowadzać obowiązek uiszczenia gotówką równowartości całego świadczenia dla wszystkich lub niektórych grup osób, połączonych do obowiązku świadczeń.

W związku z tym Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 3 listopada 1951 r. (Dz. URP nr 58, poz. 403) określiła normy równowartości, pobieranych w poszczególnych województwach w gotówce w zamian za świadczenia w naturze. W miejscowościach położonych na terenie woj. bydgoskiego obowiązują następujące normy:

równowartość dniówki pracy niewykwalifikowanej — 13 zł,

równowartość dniówki używania środka przewozowego: jednokonnego — 39 zł, dwukonnego — 52 zł, zmechanizowanego (za każdą tonę nośności) — 39 zł.

W miejscowościach położonych na terenie innych województw obowiązują normy mniej lub więcej do powyższych stawek zbliżone.

Wymiar i pobór równowartości w gotówce w zamian za świadczenia w naturze odbywa się według przepisów normujących zobowiązania podatkowe, postępowanie podatkowe i egzekucję administracyjną świadczeń pieniężnych. (PK)

# Atrakcja wrocławskiego ZOO

Wrocław, w lutym 1952 Zima, bynajmniej nie przeszkadza wrocławianom w odwiedzaniu ich Ogrodu Zoologicznego. Wprawdzie zwierzęta w większości znalazły się w odpowiednio na zimę przygotowanych pomieszczeniach, jednak oglądanie ich nie jest w niczym utrudnione.

Wrocław chlubi się swym ogrodem i ma powód do dumy, gdyż ZOO wrocławskie należy do jednego z najpiękniejszych w Europie. Obecnie liczy ono ponad 1100 sztuk zwierząt, ptaków i gadów, a liczba ta stale wzrasta. Jeszcze inne tak dawno temu, w roku 1947 było w ogrodzie tylko kilkadziesiąt... swiń domowych, natomiast jego właściciwi mieszkańcy znaleźli czasowy przytułek w Łodzi, Poznaniu i Krakowie. Ogród wrocławski odżył dopiero w roku 1948, dzięki inicjatywie ówczesnego prezydenta miasta i kilku profesorów Wrocławskiego Uniwersytetu.

ZOO wrocławskie szczyt się nie tylko dużą ilością sztuk, ale również i ilością gatunków — jest ich obecnie 178. Ostatnio stan ilościowy zwiększył się o parę owiec grzywiastych z gór Atlasu, zaś w najbliższym czasie oczekiwane jest przybycie ofiarowanego przez Związek Radziecki pięknego okazu lamparta śnież-

nego. Jest to zwierzę bardzo rzadkie i cenne, pochodzące ze środkowej Azji. Atrakcją ZOO są niedawno przyjechałe jaskółki, które niedawno przyszyły na świat. Urodzone w Wrocławiu lwiątko liczy już prawie sześć miesięcy i rozwija się doskonale.

Jakkolwiek zima jeszcze w całej pełni, to jednak dyrekcja Ogrodu już teraz czyni przygotowania do sezonu wiosennego. Projektuje się rozszerzenie terenu Ogrodu oraz przeprowadzenie pięknej dekoracji kwiatowej. Plany opracowane są wspólnie z kierownictwem Wrocławskiego Ogrodu Botanicznego.

ZOO pozostaje pod troskliwą opieką Prez. MRN, ponadto współpracuje ściśle z Uniwersytem Wrocławskim, którego profesorowie i studenci przeprowadzają w Ogrodzie naukowe badania faunistyczne. W ten sposób ZOO kształci równocześnie nowy narybek przyrodniczy. Kilku profesorów Uniwersytetu wchodzi w skład rady nadzorczej Ogrodu. ZOO wrocławskie jest jednym z najlepiej wyposażonych ogrodów zoologicznych w Polsce. Nic też dziwnego, że stale ściga tłumy wrocławian, a i przybysze z innych stron kraju nie pomijają okazji, by je odwiedzić.

T. T.

# RADIO

Piątek, 28 lutego 1952  
5.55 Głosy dyskusji nad projektem Konstytucji. — 6.50 Muzyka ludowa. 7.20 Muzyka ludowa różnych narodów. 11.45 Liga Kobiet pracuje. 12.15 Zespoły wokalne i instrumentalne. 12.45 Na swojską nutę. 13.45 Melodie operetki we i filmowe. 14.30 W styczniu — Opowiadanie K. Filipowicza. 14.50 Koncert orkiestry Rozgł. Wrocławskiej. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 17.45 Ludzie pierwszego szeregu. 20.00 Ludziom Planu 6-letniego 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji. 22.20 Rubinstein — Sonata D-dur, wiołoncełowa w wyk. B. Nagujewskiego.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

**PRZEDRUKARZ** kwalifikowany i **MASZYNIŚCI DRUKARSCY** potrzebni od zaraz. Podania z życiorysem składać do IKP Bydgoszcz pod nr „425”.

**DWÓCH PRACOWNIKÓW** do prac magazynowych przyjmujemy. Zgłoszenia w biurze Miejskiej Spółdzielni Pracy „Dzielnica” w Bydgoszczy, ul. Al. 1 Maja 53, referat kadr.

**BEDNARZA, ROBOTNIKA MAGAZYNOWEGO i ROBOTNICĘ** przyjmijmy „Fermenta” Bydgoszcz, ul. Długa 2.

**PRACOWNICE** względnie **PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH** niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz i przeskoli w różnych zawodach włókienniczych Pomorska Fabryka Taśm i Pasów w Bydgoszczy, ul. Gen. Stalina 117. Zgłoszenia z podaniem i życiorysem w sekcji personalnej.

## SPRZEDAŻ

**WÓZEK** koszykowy tania Dróbka — Pobórka Wielka pocz. Białostłwie pow. Olszewskiego 21-1.

**MOTOROWA MŁOCKARKA** 60 calowa sprzedam Gniew Pl. Grunwaldzki 27 m. 2 pow. Tczew.

**DWIE opony** 19 razy 400 jedna 17 razy 500 kompletne sprzedam. Bydgoszcz, Kozielskiego 25 m. 6.

**DUŻA kuchnia** elektryczna okazynie sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz.

**AUTKO** dziecięce w dobrym stanie sprzedam. — Zgłoszenia Bydgoszcz, Toruńska 131-3.

**PIANINO** marki „Gerstenberger” stan dobry sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz.

**MOTOCYKL „Ardie”** 500 na chodzie sprzedam — Bydgoszcz, Toruńska 30-8.

**PANIENKA** lat 17 poszukuje pokoju umeblowanego może być przyrodzinie od zaraz. Oferty do IKP Bydgoszcz pod nr „459”.

**PANIENKA** na stanowisku spokojna poszukuje pokoju. Oferty IKP Bydgoszcz „545”.

**MALŻENSTWO**, bezdzietne oboje pracujący, nie prowadzące gospodarstwa domowego poszukuje pokoju. Zgłoszenia Redakcji IKP Bydgoszcz.

## ZGUBY

**ZGUBIONO** zaświadczenie II rejestracji wojskowej RUK Bydgoszcz. Bębniśta Jan Bydgoszcz, Sienkiewicza 22 m. 2.

## POSADY WOLNE

**POMOCNIK** ogrodnicy potrzebny od zaraz. Szczecin, Lípowa 47 (ogrodnicтво).

**RODZINA** lekarska z dwojgiem dziećmi poszukuje samodzielnego gossi. Adres wskaże IKP Bydgoszcz.

**STARSZY samotny** poszukuje gospodyni (miasteczko). Warunki dobre. Oferty kierować IKP. Bydgoszcz „543”.

## ROBACTWO-INSEKTY

tepi radykalnie — „Gesaro”

Poleca Przetw. Chem. — „Wulkan” Poznań, Kościuszki 8, tel. 521-76. Wyssyka za zaliczeniem.

**CZELADNIK** plekarski natychmiast potrzebny — Wilczyński Florian Gryfice — Rokossowskiego 71 województwa Szczecin.

**KRAWCOWA** wyjedź na wieś do szycia po domach Bydgoszcz, Babia Wieś 5, m. 2. (przy Toruńskiej).

**PRACY POSZUKUJĄ**

**SKRADZIONO** kartę meldunkową na nazwisko Nowinka Leokadia Bydgoszcz, Toruńska 152-8.

## ROZNE

**PLISOWNIA** przy ul. Długiej 66 wykonuje różne wzory i guziki w tym nowy wzór godety wachlarzowej.

**ZA DEUGI** mej żony — Brzozowskiej Kunegundy nie odpowiadam — mąż.

**OGŁOSZENIA** drobne po 1,50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia w tekście 10,30 zł, za tekstem 4,50 zł, nekrologi 3-2 zł, za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30-2 zł za 1 wiersz 2-linowy (za tekstem) w niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP” nr VI-140.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,90 zł, przez roznościela 3,90 zł miesięcznie. Reklami niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Ze ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATE, POD OPASKĄ WPLACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. PRENUMERATE ZLECONA PRZYJMUJĄ DO 15 KAZDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”, WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16. ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia w tekście 10,30 zł, za tekstem 4,50 zł, nekrologi 3-2 zł, za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30-2 zł za 1 wiersz 2-linowy (za tekstem) w niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP” nr VI-140.